Nr. 101 | Środa 7 kwietnia 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Sytuacja na froncie

Bombardowanie Maroka hiszpańskiego

Wojska rządowe likwidują ofensywę faszystów na froncie baskijskim

SYTUACJA NA FRONCIE BASKIJSKIM.

Komunikat generalnego sztabu armii rządowej donosi: Wczoraj w godzinach popołudniowych nieprzyjaciel atakował gwałtownie, przy poparciu artylerii i lotnictwa, odcinek Sargentes. Wszystkie ataki zostały z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami odparte.

Na froncie asturyjskim bombardowała artyleria rządowa Oviedo, niszcząc urządzenia obronne wewnątrz miasta.

Na odcinku Escamplero obustronna działalność artyleryjska. Wojenny okręt powstańczy ostrzeliwał niektóre punkty wybrzeża, nie wyrządzając poważniejszych strat. Do pozycyj wojsk rządowych zgłaszają się z bronią w ręku liczni zbiegowie z armii powstańczych.

Na froncie Alava podjęli powstańcy ponownie rozpoczętą przed 5-ciu dniami ofensywę, popartą huraganowym ogniem artyleryjskim i akcją lotnictwa. Najzaciętsze ataki skierowano na pozycje broniące Ochandiano. Przez cały dzień trwały na tym odcinku zażarte walki.

POD MADRYTEM BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Union Radio nadało następujący komunikat oficjalny Rady Obrony Madrytu: Na odcinku Jarama oddziały rządowe prowadziły akcję wywiadowczą, osiągając wszystkie cele zakreślone rozkazami. Powstańcy ostrzeliwali w tym czasie wojska rządowe, lecz skuteczność ognia rządowych oddziałów uniemożliwiła kontrataki nieprzyjacielskie. Samoloty wykonały szereg lotów wywiadowczych oraz bombardowały skutecznie dworzec Talavera del Tajo i Avila. Liczni dezerterzy z oddziałów powstańczych przechodzą na stronę wojsk rządowych. Wśród nich jest też jeden oficer.

Agencja Havasa donosi: wczoraj około godz. 17 przeleciało nad Madrytem 5 trzymotorowych samolotów powstańczych. Lotnicy nie zrzucili bomb, gdyż ogień artylerii zenitowej zmusił ich do odwrotu.

AKCJA LOTNIKÓW RZĄDOWYCH.

Ministerium lotnictwa donosi, że 10 samolotów rządowych zrzuciło wczoraj rano 80 bomb na lotnisko w Navalmoral de la Mata i dworzec w Talavera, który został poważnie uszkodzony. Zbombardowano również dworzec Baides Brives, gdzie stał pociąg. Około godz. 18.30 po lotach wywiadowczych nad Somosierra, aparaty rządowe zrzuciły 40 bomb na kolumnę, złożoną z 30 aut ciężarowych i 5 samochodów osobowych. Przelatując nad wsią Robegordo rządowi lotnicy ostrzeliwali ją ogniem karabinów maszynowych, czyniąc ogromne spustoszenia.

W sobotę w czasie walki powietrznej między 8 aparatami myśliwskimi i 4 samolotami powstańców, 2 powstańcze aeroplany zostały strącone. W niedzielę eskadra samolotów bombowych eskortowana przez pościgowce obrzuciła bombami dworzec i strefę kopalń w Puebla Nueva del Terrible.

BOMBARDOWANIE GŁÓWNEJ BAZY MAROKA HISZPAŃSKIEGO.

Agencja Havasa donosi, że nieznany okręt wojenny, **najprawdopodobniej rządowy okręt „Jaime Primero" bombardował w niedzielę w nocy, w ciągu 40 minut Ceutę. Około 60 pocisków wybuchło w porcie i różnych częściach miasta. Z chwilą rozpoczęcia bombardowania pogaszono w całym mieście światła.**

Ile zarabiają dyktatorzy?

W związku z podwyższeniem pensji angielskiemu premierowi jedno z angielskich czasopism przytacza sumy, jakie pobierają europejscy dyktatorzy.

A więc Mussolini pobiera pensję szefa Rządu w wysokości 1050 funtów (funt angielski równa się 26 zł.) Nie jest to wielka pensja, ale pamiętać należy, że jako jedyny właściciel wydawnictwa „Popolo d'Italia" ma Mussolini z tego źródła kilka razy więcej.

Kanclerz Hitler — jak wiadomo — zupełnie zrzekł się wszelkich pensji z tytułu piastowanych stanowisk, ale Anglicy są dobrymi rachmistrzami i pismo angielskie przypomina ile to milionów otrzymuje „Führer" z tytułu udziału w partyjnym wydawnictwie Ehera oraz z tytułu honorariów za książkę „Mein Kampf".

Angielskie pismo ironizuje, że właściwie dyktatorom pieniądze nie są potrzebne, są to bowiem jednostki nie mające ludzkich potrzeb, nie piją, nie palą, nie jadają mięsa, a — co najważniejsza — kto ich kontroluje, skoro są nie ograniczonymi przez parlament i jakąkolwiek kontrolę samowładcami?

Koncierz Austrii Schuschnigg pobiera wszystkiego 1140 funtów rocznie, a Stalin — jeszcze mniej — bo 600 funtów rocznie. Najmłodszy dyktator gen. Franco pobiera jedynie swą generalską pensję i oddaje się nadziei, że gdy zwycięży faszyzm ojczyzna pozna się na nim.

„Zbrodnie" Bucharina i Rykowa

Zapowiedź nowej krwawej rozprawy Stalina z opozycją

„Izwiestia" reasumując oskarżenie przeciwko Bucharinowi i Rykowowi stwierdzają, iż w lipcu 1928 r. **Bucharin wraz z Sokolnikowem podczas plenum C. K. Partii prowadził w tajemnicy poza plecami Partii rokowania z Kamieniewem o zmianie kierownictwa partyjnego i polityki partyjnej, zawierając w ten sposób blok z trockistowcami do walki z bolszewikami.** Poza tym Bucharin czynił próbę przeniesienia swej frakcyjnej działalności na arenę międzynarodową, rozsyłając podczas 6-go kongresu Kominternu ponad głowami delegacji sowieckiej swoje tezy delegatom zagranicznym.

Bucharin, Rykow i Ugłanow usiłowali rzucić moskiewską organizację partyjną do walki przeciwko C. K. Partii. Organ oficjalny zupełnie wyraźnie pisze, że Bucharin i Rykow byli w kontakcie z członkami centrum trockistowskiego i zdrajcami ZSSR, **usiłującymi zaprzedać Sowiety faszystom** (?).

Poza tym Bucharin i Rykow byli **inspiratorami kontrrewolucyjnej grupy Riutina,** wreszcie podkreśla dziennik, oskarżeni w dwóch ostatnich procesach zeznali, iż Bucharin i Rykow prowadzili z nimi rokowania i że wiedzieli o terrorze, akcji dywersyjnej, szpiegostwie i szkodnictwie. I trockistów i bucharinowców — piszą „Izwiestia" — łączy **„zwierzęca nienawiść do kierownictwa partyjnego, do partii bolszewickiej i do narodu sowieckiego".**

Dziennik stawia na jednej płaszczyźnie **opozycjonistów prawicowych i lewicowych,** pisząc, że jedni i drudzy są **„bandą przestępców, wrogami narodu i najemnikami imperializmu".** I jedni i drudzy nie zawahają się przed niczem w walce przeciwko dyktaturze proletariatu, przeciwko ustrojowi socjalistycznemu, celem **restauracji kapitalizmu** (?). W konkluzji dziennik domaga się **pełnego rozgromienia „bandy prawicowych restauratorów kapitalizmu, tak samo jak trockistów i wymierzenia im surowej kary rewolucyjnej".**

Powyższy artykuł organu oficjalnego nie pozostawia żadnych wątpliwości, iż „Politbiuro" wróciło do pierwotnej koncepcji surowego rozprawienia się z opozycją prawicową. Pokazowy proces Bucharina, Rykowa, Ugłanowa i tow. uważać należy za bardzo prawdopodobny.

W Japonii

Parlament będzie znowu rozwiązany

jeżeli wybory wypadną nie po myśli Rządu

Premier japoński Hajaszi oświadczył na posiedzeniu prowincjonalnych gubernatorów, że Rząd oczekuje od przyszłego parlamentu pełnego poparcia w wykonaniu swego programu. Podstawowymi punktami tego programu jest „mobilizacja wszystkich sił narodu dla obrony kraju, przeprowadzenie reformy wychowania młodzieży, administracji państwowej i ordynacji wyborczej". (Znamy tą piosenkę z pewnej wiadomej deklaracji). Japońskie koła polityczne przewidują, że okres przedwyborczy będzie bardzo ożywiony. Nie jest również wykluczone, że **parlament zostanie ponownie rozwiązany, jeśli premier Hajaszi będzie usiłował przeprowadzić swą wolę wbrew interesom poszczególnych stronnictw politycznych.**

Na kopalni „Polska"

Warunki zlikwidowania strajku

W związku ze strajkiem okupacyjnym na kopalni „Dąbrówka" (dawniej „Polska") w Małej Dąbrówce odbyła się w sobotę konferencja u Komisarza Demobilizacyjnego, inż. Maskego, z udziałem inspektora pracy, inż. Seroki, przedstawicieli nowej spółki dzierżawnej, która objęła tę kopalnię w związku z umorzeniem przez Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Katowicach postępowania upadłościowego kopalni „Polska" z braku masy upadłościowej, oraz Rady Załogowej i sekretarzy związkowych.

Jak wiadomo przyczyną wybuchu strajku okupacyjnego na tej kopalni był fakt, że zarówno robotnicy jak i urzędnicy nie otrzymywali już od dłuższego czasu zarobków, a zaległości z okresu samego tylko nadzoru sądowego wynoszą ponad 70.000 zł. do których dochodzą pretensje, figurujące w masie upadłościowej i należności za pracę w okresie urzędowania komisarza upadłościowego.

W wyniku trzygodzinnej konferencji przedstawiciel nowo powstałej spółki dzierżawnej, p. inż. Aleksander Prymak, zobowiązał się wypłacić do 6 b. m. zaległości za marzec a do końca kwietnia zaległości powstałe za czasów urzędowania komisarza upadłościowego inż. ...mulskiego. Co zaś do pretensji z okresu urzędowania nadzoru sądowego (inż. Przybyłowicz) w wysokości 72.000 zł. to nowa spółka ma poczynić starania, aby doprowadzić do układu pomiędzy poszkodowanymi robotnikami i urzędnikami a pp. Noglikiem i Kriagarem. P. Noglik zresztą jest w nowej spółce również reprezentowany. Pretensje z okresu przed nadzorczego w wysokości ponad 100.000 zł. należy uważać za zupełnie przepadłe.

Układ ten został zaakceptowany przez przedstawicieli robotników.

W ten sposób więc może robotnicy i urzędnicy otrzymają choć część swoich pretensji. Mają oni nadzieję, że nareszcie skończy się na tej kopalni z żerowaniem na pracownikach.

4 główne fronty w Hiszpanii

Obecne położenie strategiczne na półwyspie Pirenejskim da się ująć w następujący sposób: istnieją cztery główne fronty rozciągające się na przestrzeni 2000 klm.

1) **Front północny** czyli asturyjski rozciąga się wzdłuż wybrzeża morskiego od 15-go kilometra na zachód od San Sebastian po przez Gijon i Oviedo. W rękach wojsk rządowych znajdują się: Bilbao, Santander i Gijon, w rękach rebeliantów — San Sebastian i La Coruna.

2) **Front środkowy** obejmuje odcinki dokoła Madrytu, a ponadto fronty pod Toledo, Talavera, Avila, Escorial, Guadarrama, Somosierra i Siguenza.

3) **Front wschodni** rozciąga się od granicy francuskiej po przez Huesca i Saragossę do Terneu.

4) **Front południowy** obejmuje odcinki na południu Hiszpanii od Kadyksu przez Sevillę na wschód aż do Malagi i na północ aż do Jaen i ogarnia także Granadę i Kordobę.

Z pośród portów, na Atlantyku i na morzu Śródziemnym, rebelianci mają w swym ręku Huelva, Kadyks, Algenras i Malagę, a ponadto wyspy Balearskie. Kanaryjskie i Maroko hiszpańskie.

Obieg pieniężny w Polsce

W ostatniej dekadzie marca obieg pieniężny w Polsce wzrósł o 60,8 i dnia 31 marca wyniósł 1,429,4 milionów złotych. Obieg banknotów zwiększył się o 40,8 do 999,6 mil., a obieg bilonu do 429.8 milionów złotych.

Zapas złota w Banku Polskim powiększył się na ultimo marca nieznacznie, gdyż zaledwie o 700 tysięcy do 405,9 mil. złotych, a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz podniósł się o 1,1 do 35,4 mil. złotych. Pokrycie złotem wyniosło w dniu 31 marca 35,17%.

Zabójca polskiego kolejarza

dygnitarzem w hitlerowskim Gdańsku

W kołach politycznych w Gdańsku wrażenie wywołała wiadomość o dokonanej przez senat nominacji hitlerowca, Waltera Gengerskiego, na stanowisko inspektora w W. Mieście. Ranga inspektora oznacza w służbie urzędniczej w Gańsku dużą karierę.

Gengerski dokonał dnia 12 stycznia 1931 zabójstwa polskiego urzędnika kolejowego, Bronisława Stybickiego. Morderstwa dokonał nożem w gmachu polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku. Dnia 10 kwietnia tegoż roku Gengerski został uwolniony od winy i kary przez sąd przysięgłych w Gdańsku przy czym prokurator w mowie oskarżycielskiej wnosił tylko o 2 lata więzienia dla zabójcy.

Zwolniony przez sąd od wszelkiej odpowiedzialności za zbrodnię zabójstwa Gengerski odgrywał wybitną rolę w partii hitlerowskiej w Gdańsku, a obecnie hitlerowski senat nagrodził wysoką nominacją partyjne zasługi zabójcy polskiego kolejarza.

Zwycięskie strajki

w Ameryce

Ruch strajkowy w przemyśle samochodowym Ameryki zmniejsza się z dniem każdym. Wczoraj rano stanęło do pracy 13 tysięcy robotników w zakładach Chevrolet. Strajk w zakładach Chryslera jest również na ukończeniu, gdyż wczoraj doszło do porozumienia między John Levisem, gubernatorem stanu Michigan Murphym i właścicielem fabryki Walterem Chryslerem. Jest to oczywiście duży sukces robotników, którzy zmusili przemysłowców do uznania związków i zawarcia umów zbiorowych.

Dotychczas przemysłowcy amerykańscy odmawiali stale prowadzenia jakichkolwiek rokowań ze związkami.

Profanacja grobów powstańców polskich

Nieznani sprawcy na niemieckim Śląsku

W Mikulczycach na Śląsku Opolskim spoczywa na cmentarzu katolickim 18 poległych powstańców polskich, nadto zwłoki jednego powstańca pogrzebane są na cmentarzyku koło kościoła. W r. 1925 na grobach powstańców ustawiono płytę kamienną z nazwiskami poległych. U spodu umieszczono napis:

„DALI ŻYCIE ZA SWÓJ ŚLĄSK".

W październiku 1936 płytę odnowiono a napisy opatrzono miedzianymi literami. Skoro robotnicy zakończyli pracę, **policja polecila usunąć napis „Dali życie za swój Śląsk"**. Rzemieślnicy, pracujący przy odnowieniu płyty, zaprotestowali przeciw żądaniu policji i dowodzili, że napis był już od wielu lat i nikomu nie przeszkadzał, a teraz został tylko odnowiony. **Policja odpowiedziała, że to, co było dawniej, nie ma obecnie znaczenia, gdyż teraz jest inaczej.**

Poza tym policjanci mówili do rzemieślników, że jako Niemcy powinni się wstydzić, że taki napis naprawiają.

Nastąpiła interwencja miejscowej organizacji polskiej w komendzie „Gestapo" w Zabrzu, na skutek czego władze policyjne w Mikulczycach zezwoliły na pozostawienie napisu.

Obecnie przed niedawnym czasem napis „Dali życie za swój Śląsk" **został z płyty grobowej na cmentarzu usunięty przez nieznanych sprawców.** Miedziane litery wydłubano dłutem a gwoździe, na których trzymały się litery, pouciнano. Na tydzień przed usunięciem napisu kierownik niemieckiej szkoły powszechnej w Mikulczycach, Olesko, na zebraniu członków partii hitlerowskiej wygłosił przemówienie, w którym atakował wojewodę Grażyńskiego i polskie gimnazjum w Bytomiu, nazywając idiotami rodziców, którzy do tego gimnazjum posyłają swoje dzieci.

W końcu swego przemówienia oświadczył nauczyciel Olesko, że „prawdziwym skandalem" jest napis na grobach powstańców polskich w Mikulczycach i że napis taki nadal istnieć nie może.

Wynikiem tego przemówienia było zniszczenie napisu przez nieznanych sprawców.

Jednocześnie w Zabrzu na cmentarzu przy kościele Św. Andrzeja, gdzie znajdują się groby 9 poległych powstańców polskich, wystąpiła również niszczycielska i profanacyjna robota nieznanych sprawców.

Na grobach tych znajduje się tablica z nazwiskami poległych a pod nią napis:

„Wskutek ich ofiary wszyscy wolni będą od kary".

Napis ten został spiłowany. Miejscowe organizacje polskie wniosły skargę do władz. Sprawców profanacji nie ujęto i niewątpliwie wcale ich nie szukano.

Przegląd prasy

ŚWIATŁO.

Zwracamy uwagę szerokiego ogółu robotniczego na nasze pismo popularno - naukowe **„Światło"**. Właśnie niedawno ukazał się Nr. 3, zawierający szereg interesujących artykułów, np. art. tow. Zaremby o nowym obozie (OZON), F. Grossa o nowych doświadczeniach oświaty robotniczej (szkoła Społeczna TUR, Seminarium Socjologiczne i t. d.).

To pismo winno stać się jednym z najpoważniejszych narzędzi pracy oświatowej. Nie wszędzie zajrzy nasz prelegent, zresztą oderwana prelekcja raczej tylko **pobudza** do myślenia, a systematycznie ułożonego materiału dać nie może. Pogłębienie wiedzy społecznej jest nakazem dnia. Rozszerzajmy **„Światło"**!

„ARBEITERZEITUNG" W PARYŻU.

Organ austriackich socjalistów „Arbeiterzeitung" został przeniesiony do Paryża. Przed nami Nr. 7, drukowany już w Paryżu. Podajemy adres: Paris (19e), Bureau de Poste Paris, N XIX, 12, avenue Laumière, boite postale 155. Redakcja wyjaśnia, że musiała przenieść wydawnictwo do Paryża, bo austriacki rząd, widząc masowy kolportaż „Arbeiterki" w Austrii, uruchomił aparat dyplomatyczny i spowodował uniemożliwienie przez władze praskie dalszego wydawania pisma w Bernie Morawskiem.

Czy to rezultat poprawy stosunków czesko - austriackich? Zachowanie się władz czeskich uważamy naturalnie za zupełnie niewłaściwe.

PO ZJEŹDZIE ZNP.

„Głos Nauczycielski", organ związku nauczycielstwa polskiego, układa bilans ostatniego zjazdu związku i pisze:

Nie udało się wrogom naszym wbić klina pomiędzy poszczególne komórki organizacyjne, nie udało się obniżyć zaufania do tych, którzy z woli poprzedniego, w styczniu 1936 roku odbytego Zjazdu Delegatów przyjęli na siebie odpowiedzialność i trud kierowania Organizacją w tak ciężkich czasach.

Wyszliśmy ze Zjazdu Delegatów nie tylko pokrzepieni na duchu — wyszliśmy *jeszcze bardziej, niż dotąd scementowani wspólnością uczuć, dążeń i dróg*, wyszliśmy z pomnożonym kapitałem wzajemnego zaufania.

Ale klerykalna ofensywa przeciwko ZNP oczywiście trwa dalej. Klerykali chcą poprostu zniszczyć związek, widząc w nim ważną pozycję postępowego obozu w Polsce. Ktoś dyryguje całym tym systematycznym koncentrycznym atakiem!

KLER A FASZYZM.

Wzmożone walki hitlerowców z Kościołem Katolickim znowu stawiają na porządku dziennym stosunek kleru do faszyzmu, do totalnego ustroju. **„Polonia"** pisze —

Kościół wychodzi z założenia, że *wszelki totalizm i kolektywizm zamienia człowieka w niewolnika* i narusza jego przyrodzoną wolność i święte prawa jego osobowości. Dlatego też Kościół uczy, że każdy człowiek ma nienaruszalny zakres praw, ale także i obowiązków. Tak samo mają swoje prawa i obowiązki wspólnoty ludzkie, a w pierwszym rzędzie państwo. Kościół zawsze potępiał nadużywanie władzy publicznej w interesie masy, czy ma ona postać kolektywizmu komunistycznego, czy też totalnego państwa. „Katolicyzm sprzeciwia się dlatego *liberalistycznemu* indywidualizmowi, który rozproszkowuje wspólnoty ludzkie, ale sprzeciwia się także wszelkiemu kolektywizmowi, który nie uznaje wartości jednostki ludzkiej i każe jej się rozpłynąć w całości. Kościół głosi *chrześcijański pe... lizm*, czyli stoi na straży nienaruszalnych i świętych praw osobowości ludzkiej.

Nie jest to wcale tak jasne, jakby się — zdawało... Oczywiście, po ostatniej encyklice papieskiej nastrój klerykalnych pism względem hitleryzmu trochę się oziębił. „Głos Narodu" powiada, że ugoda Hitlera z Ludendorfem jeszcze bardziej pogarsza sytuację kościoła w Niemczech. Ale... czy kościół w każdej sytuacji jest przeciwnikiem totalizmu? A we Włoszech? a w Austrii?

Zresztą wśród kleru są różne kierunki. Czy to mało jest zwolenników „totalizmu" np. austriackiego typu?

ROZWIĄZANIE AKADEMICKICH STOWARZYSZEŃ.

To rozwiązanie wywołało ożywioną polemikę. Społeczeństwo powitało ten krok, jako objaw bardziej energicznej walki z endekimi i ONR-owemi bojówkami, ale... ma pewne wątpliwości co do metody **zamykania stowarzyszeń**; zwłaszcza takich, jak Legion Młodych. Tym wątpliwościom dała wyraz np. bratnia **„Walka Ludu"**. Czy nie słuszniej byłoby surowo ukarać grupki znanych bojówkarzy - prowodyrów?

„ABC." naturalnie protestuje przeciw zamknięciu, widząc w nim powrót do „metod b. min. Jędrzejewicza". **„Słowo"** też broni „narodowców", aczkolwiek przyznaje, że ta młodzież jest „płytka i dziecinna i nie rozumie wielu najważniejszych dla Polski spraw".

A „Czas" pisze:

Jeśli powyższe zarządzenie p. min. Świętosławskiego witamy z całym uznaniem, to nie możemy nie uznać go jednak za posunięcia natury *raczej prewencyjnej i tymczasowej*. Sądzimy, że w żadnym wypadku nie można na nim poprzestać, że obecnie nastąpił moment, by pomyśleć nad bardzo trudnym problemem zorganizowania życia młodzieży akademickiej *na nowych podstawach* (?!), m. in. nad pomyśleć trzeba nad kwestią *samorządu samopomocowego młodzieży*, który oparty o zdrowe podstawy, może się stać jednym z najwłaściwszych środków uzdrowienia stosunków na wyższych uczelniach.

Niejasne. Ale słusznem jest twierdzenie, że zamykanie stowarzyszeń akademickich może być —najwyżej! — tylko **„tymczasowe"**. Łamać (i to bezwzględnie) eksćesy na wyższych uczelniach należy raczej innymi sposobami.

K. Cz.

Nowy regulamin Czerwonej Armii

Wkrótce wyjdzie z pod prasy nowy regulamin wewnętrznej służby czerwonej armii. Według tego regulaminu wojskowi będą tytułowani nie według funkcji, a według rangi, np. towarzyszu kapitanie i t. p. Zniesiony zostaje podział na wojskowych liniowych i nie liniowych. Co się tyczy salutowania, to regulamin przewiduje wzajemne powitanie — niższa szarża nie musi koniecznie salutować pierwsza szarżę wyższą. Salutuje ten, kto pierwszy zobaczy drugiego wojskowego. Dzień zajęć wynosi 7 godzin.

Stary regulamin, wydany w r. 1924, przestanie obowiązywać z dniem ukazania się nowego regulaminu.

Seria procesów o zdradę stanu

w Niemczech

W Niemczech zakończono całą serię procesów o zdradę stanu.

We Wrocławiu sądzono 25 oskarżonych. 10 zostało uwolnionych, 5 skazano na 2,5—3,5 lat, 7 oskarżonych na 1—3 lat więzienia. Dalsi 3 oskarżeni zostali skazani tylko za okazanie pomocy na 4—9 miesięcy więzienia.

W Monachium skazano 3 oskarżonych o zdradę stanu na 1—3 lat więzienia, a jednego z podsądnych na 5 lat więzienia.

(PRESS).

Prezyd. Czechosłowacji

w Jugosławii

Wczoraj rano pociągiem specjalnym przybył do Białogrodu Prezydent Benesz w towarzystwie małżonki ,witany na dworcu przez regenta ks. Pawła, regentów Perowicza i Stankowicza ,członków Rządu i dygnitarzy państwowych.

Prezydent Benesz i jego małżonka zamieszkali w dawnym pałacu królewskim.

O współpracę gospodarczą

państw demokratycznych

Belgijska agencja telegraficzna komunikuje:

Ostatnio rozeszły się pogłoski na temat misji międzynarodowej o charakterze gospodarczym, jaką wielkie mocarstwa zamierzają jakoby powierzyć Belgii. Dla uniknięcia wszelkiego rodzaju nieporozumień „zwróciliśmy się do premiera Van Zeelanda o wyjaśnienie sprawy i zostaliśmy upoważnieni do ogłoszenia następującego komunikatu:

„Prawdą jest, iż Rząd Republiki Francuskiej i Rząd brytyjski zwrócily się do premiera Van Zeelanda z prośbą o zbadanie możliwości zmniejszenia przeszkód istniejących w handlu międzynarodowym. Premier Van Zeeland skłonny jest podjąć to zadanie. Zagadnienie to będzie poruszone na wtorkowym posiedzeniu rady ministrów. Po zakończeniu posiedzenia będą złożone prasie bardziej szczegółowe oświadczenia".

Francja nie pozwala

nawet cudzoziemcom jechać do Hiszpanii

Agencja Havasa donosi, że grupa Amerykanów, podających się za turystów, pragnących uczestniczyć w otwarciu paryskiej wystawy, wylądowała w Hawrze, skąd udała się w kierunku granicy hiszpańskiej. Uprzedzona żandarmeria zdołała ująć rzekomych turystów w liczbie 29 w chwili przekraczania granicy. Aresztowani zostali pod eskortą odstawieni do Tuluzy. Jak się okazało, mieli się oni zaciągnąć do szeregów Brygady Międzynarodowej.

Najpopularniejsze osobistości

z punktu widzenia amerykańskich studentów

Na fakultecie dziennikarskim New York University rozpisano wśród studentów ankietę na temat. „JAKIE OSOBISTOŚCI SĄ W CHWILI OBECNEJ NAJPOPULARNIEJSZYMI Z DZIENNIKARSKIEGO PUNKTU WIDZENIA".

Oto wynik ankiety: 1) Prezydent Roosevelt — 120 głosów, 2) Mussolini — 117, 3) Hitler — 117, 4) książę Windsor — 102, 5) pani Roosevelt'owa — 94, 6) pani Simpson — 90, 7) przewódca robotników amerykańskich, John Lewis — 83, 8) Lindbergh — 79, 9) Stalin — 72, 10) William Randolph Hearst — 68, 11) pani Lindbergh — 59, 12) pięcioraczki kanadyjskie Dionne — 58, 13) król Jerzy VI — 44, 14) burmistrz N. Jorku, major Laguardia — 44, 15) Herman Goering — 39, 16) John D. Rockefeller — 38, 17) Trocki — 35, 18) generał Franco — 30, 19) angielska królowa matka Mary — 29, 21) lotniczka Amelia Earhart — 24, 21) Greta Garbo — 19, 22) premier Blum — 19, 23) Shirley Temple — 14.

Wynik tej ankiety jest niewątpliwie bardzo znamienny dla psychiki amerykańskiej.

Polacy na szlakach świata

Statek szkolny państwowej szkoły morskiej „Dar Pomorza" po tygodniowym postoju w Buenos Aires udał się w dalszą drogę. Jest to ostatni etap podróży, który zakończy zakreśloną programem trasę zimowej żeglugi ćwiczebnej.

Na statku wszystko w porządku, uczniowie i załoga zdrowi.

Ostatnia droga Karola Szymanowskiego

Komitet uroczystości pogrzebowych Karola Szymanowskiego komunikuje, iż wszystkie ulice na trasie konduktu pogrzebowego (Krakowskie Przedmieście od kościoła Św. Krzyża do Trębackiej — Plac Teatralny — Wierzbowa — Plac Marszałka Piłsudskiego— Plac Małachowskiego — Kredytowa — Jasna — Sienkiewicza — Marszałkowska — Chmielna — dworzec) zamknięte będą kordonami, przez które przepuszczane będą tylko osoby legitymujące się biletami wstępu do kościoła Św. Krzyża na nabożeństwo żałobne i to tylko do godz. 10-tej.

Poczty sztandarowe i delegacje składające wieńce, muszą być ustawione wcześniej do godz. 9.30 wzdłuż ul. Krak. Przedmieścia na odcinku od gmachu uniwersytetu do pomnika Mickiewicza.

POŚMIERTNA DEKORACJA KAROLA SZYMANOWSKIEGO.

Wczoraj po południu w sali Konserwatorium zamienionej na kaplicę żałobną, gdzie od wczoraj spoczywają na katafalku, otoczonym wieńcami od rodziny, szczątki Karola Szymanowskiego, odbyła się uroczystość pośmiertna dekoracji znakomitego kompozytora wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta".

Zamiast 9 dni, podróż na Bliski Wschód

trwa zaledwie 28 godzin

Po kilku lotach technicznych z Warszawy do Palestyny, Polskie Linie Lotnicze „Lot" w dn. 5 b. m. uruchomiły stałą komunikację powietrzną pomiędzy Warszawą a Lyddą, gdzie znajduje się lotnisko, obsługujące Jerozolimę oraz Tel-Aviv.

Po okolicznościowych przemówieniach, wygłoszonych na lotnisku warszawskiem na Okęciu, o g. 13-ej wzniósł się w przestworza stalowy Douglas, zabierający w podróż powietrzną do odległej o 3.200 km. Lyddy kilkunastu pasażerów, w tej liczbie dwóch przedstawicieli prasy — ks. Z. Kawczyński z Katolickiej Agencji Prasowej i B. Zyngiera z „Naszego Przeglądu".

Przelot wraz z noclegiem w Bukareszcie i postojami podczas drogi, biegnącej przez Bułgarię, Grecję, wyspę Rodos i morze Lewantyńskie, potrwa 28 godzin, gdyż jutro o godz. 17.05 samolot wyląduje już w palestyńskim porcie lotniczym. Podróż statkiem z Warszawy do Palestyny (przejazd do Konstanzy w Rumunii koleją) trwa 9 dni.

Wypadek autobusowy w Warszawie

Wśród ofiar—art. dram. Gorczyńska

W niedzielę o godz. 3 popoł. zdarzył się na placu Teatralnym w Warszawie wypadek autobusowy, który pociągnął za sobą kilkanaście ofiar.

Oto autobus „G" wjechał na granitowy cokół pomnika Bogusławskiego, artystka Teatru Narodowego Maria Gorczyńska, która stała na platformie, szykując się do opuszczenia wozu, upadła tak nieszczęśliwie, że doznała bardzo ciężkich obrażeń.

Oprócz tego szofer autobusu złamał rękę, a kilkanaście osób odniosło mniej lub więcej poważne kontuzje.

Artystkę podnieśli jacyś dwaj pasażerowie. Zaalarmowano natychmiast personel teatralny i wezwano Pogotowie Ratunkowe. P. Gorczyńską przewieziono do Instytutu Chirurgii Urazowej i poddano szczegółowym badaniom. Ordynator szpitala, płk. dr. Sokołowski stwierdził nadwyrężenie kręgosłupa. Wstępne badanie rentgenologiczne stwierdziło złamanie wyrostków poprzecznych kręgów lędźwiowych pierwszego i drugiego.

Jak informują, stan artystki nie jest groźny, lecz choroba wynagać będzie 2 — 3 miesięcznej kuracji.

Maria Gorczyńska zamierzała w najbliższym czasie wyjechać wraz z Juliuszem Osterwą na występy gościnne do Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna. Występy te oczywiście muszą być odwołane.

Przyczyną wypadku był defekt kierownicy, która zacięła się przez co autobus skręcił nagle, wjeżdżając na podstawę pomnika. Po wypadku, autobus skierowano do zajezdni, gdzie bada go specjalna komisja techniczna.

Faszystowskie kłamstwa

Havas donosi z Londynu: Tutejsze poselstwo abisyńskie zaprotestowało przeciwko twierdzeniom dziennika włoskiego „Azione Coloniale", według których „dwaj synowie wysokiego funkcjonariusza abisyńskiego byli głównie odpowiedzialnymi za usiłowanie zamachu na życie marszałka Grazianі'ego". Dziennik podaje przy tym informację, jakoby dwaj młodzi ludzie wyjechali w końcu lutego z Londynu, gdzie zapadło postanowienie dokonania zamachu. Poselstwo oświadcza, że ma się to do czynienia z potwornym oszczerstwem i stwierdza, że od października nikt z otoczenia cesarza Abisynii nie wyjeżdżał z Londynu do Abisynii.

Amerykańskie pomysły

Automat - stręczyciel

W Nowym Jorku ma wielkie powodzenie nowy automat skonstruowany i wynaleziony przez Grahamy Bruta. System tego automatu jest zbliżony do każdego innego automatu z czekoladą lub papierosami, różni się jednak tym, że w przedniej części jest umieszczone matowe szkło, na którym przy obracaniu korbki ukazują się obrazy młodych kobiet. U dołu automatu znajdują się guziki, które po uprzednim wrzuceniu 1 dolara należy nacisnąć, wówczas wypadnie fotografia kobiety, której się żądało. Fotografia jest opatrzona wszelkimi potrzebnymi danymi, a zatym: imieniem, nazwiskiem, adresem, podany jest wiek oraz wysokość posagu kandydatki do stanu małżeńskiego, tak że interesant może bezpośrednio zwrócić się pod wskazany adres.

Każda kandydatka, która w ten sposób chce wyjść zamąż, lub zaręczyć się, musi przysłać właścicielowi automatu 3 swoje fotografie i 5 dolarów. Nowość ta cieszy się dużym powodzeniem.

Dzieło Leona Bluma

W ogniu polemik

Stopniowo zbliża się rocznica zwycięskich ludowych wyborów we Francji, a wraz z tym — nieco późniejsza—rocznica objęcia rządów we Francji przez tow. Leona Bluma. Jeszcze parę miesięcy dzieli nas od tej drugiej rocznicy, ale wyniki pierwszego roku rządów zarysowują się już wyraźnie.

Rząd Bluma ma do zwalczenia cały szereg poważnych TRUDNOŚCI, o których się często zapomina. Przypomnijmy więc trzy główne.

Po-pierwsze większość rządowa nie jest jednolita: obok komunistów mamy burżuazyjnych radykałów kilku odcieni. To, co się podoba komunistom, nie musi podobać się radykałom — i odwrotnie. Tak w polityce zagranicznej (Hiszpania, Niemcy), jak wewnętrznej. Polityka Bluma nie może więc być i nie jest *czysto* socjalistyczną.

Po-drugie Rząd Bluma, opierając się na burżuazyjnych radykałach, musi działać *w obrębie gospodarki kapitalistycznej*. Każda głębsza reforma socjalna, wywołuje perturbacje gospodarcze i budżetowe, grozi zawaleniem się większości. Stąd ostrożność w polityce gospodarczej, która ostatnio wywołała tyle ironicznych uwag ze strony krytyków burżuazyjnych. B. K. w niedzielnym numerze „Kur. Warsz." znów ironizuje na temat, iż „Kasa socjalistycznego Don Kiszota jest w zarządzie radykalnego Sanszo Pansy". „Pan się śmieje, panie Kazimierzu? — dodaje — a no zobaczymy". W tych ironiach jest *cząstka* prawdy: istotnie Rząd socjalisty musi się liczyć z prawami ustroju kapitalistycznego, z ucieczką kapitałów etc.

Po-trzecie, sytuacja międzynarodowa jest dla Francji trudna. Wystarczy wymienić agresywność polityki Hitlera i sprawę hiszpańską, która wywołała tyle zadrażnień w większości rządowej.

Oto wśród jakich trudności (wymieniliśmy tylko najważniejsze) działa Rząd Bluma — wśród dzikich wrzasków nagonki całej międzynarodowej reakcji. Co się Blumowi zarzuca? W „Populaire" (Nr. 5163) stary tow. Bracke, streszcza te niemądre zarzuty słusznie w ten sposób, że *jednocześnie* (!) Blumowi zarzuca się, iż jest na pasku komunistów, prowadzi kraj do rewolucji i t. p., i zarazem — iż prowadzi czysto kapitalistyczną gospodarkę, starą politykę budżetową etc. Jeden zarzut obala drugi, to jasne.

Bądźmy bezstronni. Autorytet Bluma w kraju i na arenie międzynarodowej wzrósł ogromnie. „Takiego mocnego Rządu nie było chyba od czasów Poincarego!" — piszą niektórzy bezstronni burżuazyjni publicyści.

Rząd Bluma dokonał—w ogniu walki i polemik — WIELKIEGO DZIEŁA. Nie możemy pisać o wszystkim. Wymienimy kilka momentów głównych.

Rząd Bluma stał się jedną z głównych nadziei POKOJU europejskiego. Blum i Delbos prowadzą politykę ostrożną, niektórzy nawet mówili—zbyt ostrożną (Hiszpania), ale dokonali wielu rzeczy. Wystarczy podkreślić zbliżenie z ANGLIĄ. To zbliżenie Anglii i Francji dało już Europie wiele pozytywnych rezultatów; Hitler musiał się ugiąć w niejednym punkcie (hiszpańskie Maroko, Gdańsk i t. d.). Dla Polski jest to akcja olbrzymiej doniosłości. O tym nasi burżuazyjni publicyści wolą zapominać. Wolą raczej w nikczemny sposób obrażać premiera zaprzyjaźnionej z nami Francji.

Sprawa druga. Rząd Bluma z niezwykłą energią zabrał się do przeistoczenia zacofanego SOCJALNEGO USTAWODAWSTWA Francji. Oto przed nami niewielka, ale pełna treści książeczka, wydana przez francuską Partję (w Limoges). Bardzo warto bliżej zapoznać się z tym wydawnictwem: *„Rząd ma kierunek socjalistyczny"*. Jest to (na 100 str.) spis licznych reform Bluma: socjalnych, gospodarczych i innych. Wrócimy jeszcze do tego tematu. Ale teraz przypomnijmy sobie niektóre ustawy: *40-godzinny tydzień pracy; płatne urlopy; umowy zbiorowe; ustawa o arbitrażu; przedłużenie obowiązku szkolnego; plan wielkich prac; urzędy zbożowe (dla chłopów); uspołecznienie fabryk broni; kredyt dla drobnej burżuazji; walka z nieuzasadnionym podniesieniem cen; zmiana statutu Banku Francji etc.* Przez trzy kwartały Rząd Bluma zrobił w zakresie socjalnym więcej, niż inne rządy w ciągu 30 lat... Stąd niezwykła popularność Bluma w masach. Stąd ogromny wzrost ruchu robotniczego we Francji (C. G. T.!).

Wymienimy jeszcze politykę obrony DEMOKRACJI, walkę z faszyzmem, czystkę w administracji. Rzecz jasna, że nie chodzi tylko o wewnętrzną, francuską demokrację. Francja jest dziś wielką nadzieją demokracji *całego świata*. Stąd dzika nienawiść wszelakiego faszyzmu i reakcji.

Takim jest wielkie dzieło tow. Leona Bluma, dokonywane w ogniu polemik ręką twardą systematycznie i pracowicie. Ze zdumieniem przyglądają się wrogowie — inaczej to jakoś sobie wyobrażali... Clichy — aha, wymarzony pretekst! popatrzcie, obywatele, leje się krew... Ale i prowokacja faszystowska nie wstrzymała wytężonej pracy. Ani zapowiedziana przez Bluma „pauza", ani t.zw. „canossa" budżetowa nic nie zmieniają w charakterze tych koalicyjnych demokratycznych rządów z socjalistą na czele.

Tak, panie Bolesławie — powiemy panu B. K. — dzisiejszy socjalizm dobrze rozumie znaczenie stanu średniego, warstw pośrednich w mieście i na wsi. De[illegible] francuska pracuje dalej.

K. CZAPIŃSKI.

Przygotowujcie zawczasu w myśl wskazań P. P. S i Klasowych Związków Zawodowych

DZIEŃ 1 MAJA!

Głodówka austriackiego socjalisty

tow. Holubka

Austriacki socjalista tow. Józef Holubek był do lutego 1934 roku kierownikiem centrali oświatowej austriackiej socjalnej demokracji. Z chwilą rozwiązania partii tow. Holubek utracił pracę.

Dnia 13 grudnia 1935 roku został on aresztowany przez policję wiedeńską. Bez sądu, jedynie w drodze administracyjnej, skazano Holubka na 14 miesięcy aresztu. Ponadto sąd wytoczył tow. Holubkowi sprawę o zdradę główną, lecz sprawa ta została umorzona na mocy amnestii z dn. 11 lipca 1936 roku.

Amnestia miała po za tym dla Holubka ten skutek, że z więzienia został on przewieziony do obozu koncentracyjnego w Wöllersdorfie.

Termin pobytu tow. Holubka w obozie koncentracyjnym upłynął przed Wielkanocą, pomimo to nie zwolniono go, lecz na podstawie zarządzenia prezydenta policji wiedeńskiej, podsekretarza stanu Skubla, przedłużono mu pobyt w obozie koncentracyjnym o dalsze 8 miesięcy.

Tow. Holubek przeto, amnestionowany w lipcu r. z., ma obecnie odbyć trzecią karę za to samo „przestępstwo". Taka jest „sprawiedliwość" „chrześcijańskich" faszystów.

Na znak protestu przeciw tej faszystowskiej samowoli Holubek rozpoczął głodówkę.

Niemcy pocieszają się

jak mogą

Przed samymi świętami wielkanocnymi na stacji pogranicznej Bodenbach na granicy Niemiec i Czechosłowacji zatrzymano kilka pań, które chciały przewieźć do Czechosłowacji kilka kilogramów margaryny niemieckiej, i pobrano od nich cło w wysokości 90 koron.

Wypadek ten wywołał zdziwienie wśród celników czeskich, którzy nie mogli pojąć, w jakim celu panie te wywożą z głodujących Niemiec margarynę do Czechosłowacji, w której nie brak ani masła, ani margaryny, ani żadnych innych tłuszczów.

Panie usprawiedliwiały się, że udają się do swych krewnych na święta, a chcąc sprawić im miłą niespodziankę, wiozą ze sobą margarynę, gdyż w Niemczech czytały, że w Czechosłowacji brak tłuszczów.

Urzędnicy celni poradzili im, by przespacerowały się po ulicach któregokolwiek z miast czechosłowackich i przyjrzały się wystawom sklepowym, ile masła i wszelkiego rodzaju tłuszczów można nabyć w Czechosłowacji bez wszelkich ograniczeń.

W ten sposób minister propagandy Niemiec Goebbels pociesza swój naród, że wprawdzie w Niemczech jest brak tłuszczów, ale w Czechosłowacji nie jest lepiej.

Trwoga w Hitlerii

Katastrofa gospodarcza zagląda w oczy...

W Hitlerii coraz gorzej. Zapowiedziana wspaniała „czterolatka" na razie daje mało pozytywnych rezultatów. Ceny zagranicznych surowców wojennych (metale) *rosną*, a dewiz (walut) niema. „Genialna" gospodarcza polityka Schachta zaczyna przynosić swoje owoce... Niema dewiz także na sprowadzenie *pasz* zagranicznych — stąd klęska w rolnictwie.

Temu całemu procesowi, który może Hitlerię doprowadzić *do katastrofy*, należy przyglądać się bardzo uważnie. Niedawno *„Czas"* wystąpił z alarmującym artykułem (spadek globalnych zarobków robotniczych, ograniczenia w przemyśle). Obecnie zaś *„Kurier Warszawski"* w bardzo interesującej korespondencji z Monachium przedstawia nam groźny stan w rolnictwie i przemyśle.

Oto korespondent charakteryzuje stan rzeczy w konsumcji i w *rolnictwie*:

„Ograniczono spożycie tłuszczów, przepisano *domieszkę mąki kukurydzianej* do chleba i pieczywa, zakazano podwyżki cen pod najsurowszymi karami, zakazano karmić drób i nierogaciznę zbożem; przystąpiono do powolnej *likwidacji najistotniejszych punktów polityki gospodarczej d-ra Schachta, mianowicie do ograniczania handu kompensacyjnego*.

Już w rolnictwie okazało się, że rozkazy mają swoją granicę, a natura silniejsza jest ponad wolę człowieka. Bo któżby przypuszczał np., że *kury mogą strajkować!* A właśnie okazuje się, że kury są najoporniejsze. Nie składają jaj, tyle, ile w obecnej porze roku zwykły to czynić. Kury strajkują, bo nie mają odpowiedniej karmy. Brak ziarna dla kur pociągnął za sobą *brak jaj* właśnie w porze, kiedy jaj jest we wszystkich krajach świata najwięcej. 21 milionów sztuk wieprzy wystarczało zazwyczaj na pokrycie przeciętne zapotrzebowania ludności Niemiec, o ile wieprze ubojowe liczyły 150 klg. wagi. W końcu jesieni r. ub. słyszało się i czytało niejednokrotnie, że hodowla nierogacizny czyni postępy, stan hodowli wynosi 26 milionów sztuk. Lecz nie powiedziano, ile z tego będzie utuczonych do normalnej wagi. Ludzie, dobrze obznajmieni ze stosunkami na wsi, twierdzą, że *brak dotkliwy karmy dla wieprzy nakazuje ubój 6 milionów sztuk*.

Brak wszelkich produktów, stojących w związku z rolnictwem, jest coraz dotkliwszy: tapicerzy, stolarze i introligatorzy uskarżają się na *brak kleju*, którego nie wolno im preparować z mąki; gospodynie i pralnie nie wiedzą w jaki sposób zaradzić brakowi *krochmalu* do bielizny. *Papieru*, zwłaszcza lepszych gatunków, coraz większy brak.

Niemcy produkują dostateczne ilości *nawozów sztucznych*, lecz, mimo to, okazuje się brak fosforu, który importować trzeba za gotówkę w dewizach — przede wszystkim z Japonii. A Japonia, mimo całej przyjaźni i wspólnego frontu antybolszewickiego, nie chce dostarczać towarów na kredyt".

Braki, braki na każdym kroku. Przeciętny Niemiec zaczyna orientować się, że „cuda" Schachta i Goeringa kończą się... Burzy się drobna burżuazja, burzy się chłop.

Ale najgorszy stan widzimy w *przemyśle*. Olbrzymie zbrojenia Anglii, wywołane zbrojeniami Hitlera, spowodowały wzmożony popyt na metale i wzrost cen tychże. I Niemcy — bez dewiz — nie wiedzą, co mają począć... Korespondent „Kuriera Warsz." pisze, że decydujący może się stać dla sytuacji gospodarczej Rzeszy *brak metalów*. Przez pierwsze 3 lata ery narod.-socjalistycznej ograniczono import i czyniono próby zastąpienia żelaza namiastką. W r. ub. 100 kig. miedzi kosztowało jeszcze 40 mk. zł., dziś już 100 mk. złot. Haussa na rynkach metalów w ostatnich miesiącach (wywołana zbrojeniami angielskimi) utrudnia w jeszcze większym stopniu import najniezbędniejszych metali, czyni go *wręcz niemożliwym. Tak samo rzecz się ma z żelazem*. Jeszcze niedawno temu geolodzy narod.-socjalistyczni zapewniali, że złoża kruszcu w Niemczech są niewyczerpane. Lecz fachowcy wiedzą, że jest to tylko optymistyczna teoria. Bo w istocie rzeczy, jakość kruszcu tego jest tak marna, że eksploatacja i przystosowanie do użytku, kosztowałoby znacznie drożej, aniżeli import z zagranicy.

Niemcy pozostały po prostu *bez żelaza...* Anglia wykupiła produkcję rudy żelaznej w Szwajcarji już *na dwa lata naprzód*, płacąc złotem, gotówką, dewizami. Import rudy żelaznej z Maroka okazał się niewystarczający, z okolic Bilbao (Hiszpania) niemożliwy (Bilbao znajduje się w rękach hiszpańskiego Rządu republikańskiego). Znalazły się zatem Niemcy, ten kraj maszyn i państwo o rzekomo najbardziej nowoczesnej armii — w *sytuacji bez wyjścia*. Przemysł żelazny posiada zamówień poddostatkiem, lecz *nie może ich wykonać*. Niemcy nie mogą bowiem, jak się okazuje, prowadzić gigantycznych zbrojeń i produkcji maszyn jednocześnie — podobnie, jak to czynią: Anglia, Ameryka lub Rosja. Niemcy znalazły się w *błędnym kole*.

Już zaczęły *ograniczać produkcję*, pisze cytowany korespondent. Już stopniowo ją ograniczają: Krupp i Siemens!

Więc co będzie z dalszymi zbrojeniami? Co z bezrobociem?! Trwoga zaczyna ogarniać Niemców.

A nam w Polsce pp. hitlerofile w dalszym ciągu wciąż wskazują na Hitlerję, jako na *wzór do naśladowania*. C.

Obłuda...

Cała bez wyjątku prasa „narodowa" jest arcyreligijna i katolicka. Stroi się w piórka obrońców religii. Odsądza od czci i wiary każdego, kto nie chce się poddać dyktaturze kleru.

Z tego wynikałoby, że słowa papieża, namiestnika Chrystusa na ziemi, najwyższego dostojnika Kościoła Katolickiego, powinny być dla niej święte, że obóz „narodowy" winien postępować w myśl wskazań papieża, a prasa „narodowa" powinna owe wskazania propagować. W rzeczywistości zaś obóz „narodowy" udziela swej aprobaty jedynie tym zaleceniom papieskim, które odpowiadają jego celom politycznym, inne zaś całkowicie ignoruje.

Papież ogłosił ostatnio encyklikę „Divini Redemptoris", poświęconą walce z komunizmem. Encyklika zawiera jednak również i takie ustępy, które nie mogą pójść w smak naszym „narodowcom". Jest np. ustęp, w którym papież oświadcza, że Kościół Katolicki „głosi równość, braterstwo ludzi, broni wolności, praw i godności człowieka, który, będąc przeznaczony do celu nadprzyrodzonego — wiecznej szczęśliwości, powinien znaleźć w społeczności rodzinnej i państwowej uszanowanie swych praw i pomoc w osiągnięciu powyższego celu".

Hasła te znajdują się w rażącej sprzeczności z zasadami ruchu „narodowego" i hasłami, przez zeń propagowanymi. Bo ruch „narodowy" zwalcza równość i braterstwo ludzi, głosi nienawiść między nimi, prawa, godność człowieka, jak i wolność uważa za przeżytek minionych czasów.

Część prasy „narodowej", mimo to, tekst encykliki wydrukowała. Natomiast takie arcykatolickie i klerykalne „ABC" poradziło sobie inaczej: po prostu ocenzurowało tekst encykliki papieskiej, podając ją w skrócie i skreślając miejsca, w których mowa jest o wolności, równości, braterstwie ludzi i godności człowieka. Ale cała już bez wyjątku prasa „narodowa" w swych uwagach, poczynionych w związku z encykliką, przemilcza przytoczone przez nas ustępy. Przemilcza je po prostu.

Tak samo postępuje też z ostatnią encykliką, skierowaną przeciw hitleryzmowi i potępiającą rasistowską zasadę narodowego „socjalizmu", której hołduje również i obóz „narodowy", propagujący za hitleryzmem zasadę „Blut und Boden", surowo potępioną przez encyklikę papieską. Ta sama prasa, która rozpisuje się szczegółowo o wszelkich, nawet wyimaginowanych prześladowaniach religii ze strony tego lub owego nauczyciela, lekceważy sobie, a w najlepszym wypadku traktuje obojętnie encyklikę najwyższego dostojnika Kościoła.

Bo jakżeż może być inaczej, skoro obok nieuzasadnionych, szkodliwych założeń encykliki zawierają również i takie, które nie dadzą się w żadnym wypadku pogodzić z ideologią i praktyką obozu „narodowego" i kapłanów Kościoła w rodzaju osławionego księdza Trzeciaka, wygłaszającego przemówienia, tak potężnie roztaczające ducha chrześcijańskiego, że bezpośrednio po nich następują morderstwa? Nie pozostaje tedy prasie „narodowej" nic innego, jak przejść do porządku dziennego nad niewygodnymi dla niej niektórymi zasadami, zawartymi w papieskich encyklikach.

W. R.

Ostrzeżenie

W ostatnim czasie niejednokrotnie zdarzały się, zwłaszcza w niedziele i dni świąteczne, fakty ukazywania się w sprzedaży ulicznej informacyjnie bezwartościowych wydawnictw, które kolporterzy sprzedawali jako rzekome prasowe „dodatki nadzwyczajne".

Wydawnictwa tego typu, podejmowane przez aferzystów, niemające nic wspólnego z prasą, są nadużyciem obliczonem na dobrą wiarę publiczności.

Z uwagi na powyższe Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism przestrzega publiczność przed nabywaniem rzekomych dodatków nadzwyczajnych, **które nie pochodzą od stale ukazujących się i wszystkim znanych dzienników.**

Zaburzenia we Włoszech

Tygodnik „Giustizia e Liberta", wychodzący na emigracji, przynosi następujące wiadomości swego korespondenta rzymskiego:

„Uporczywie powtarzają się słuchy, że w ubiegłym tygodniu wybuchła *rewolta wojskowa* w *Palermo*. Chodzi tu o żołnierzy, którzy mieli być wysłani do Abisynii, a którzy dowiedzieli się, że mają wyruszyć do Hiszpanii.

Rewoltę krwawo stłumiono. Ale sama ta rewolta, która nastąpiła po rewoltach w koszarach Florencji i Modeny, wskazuje, że wśród żołnierzy włoskich panuje głębokie niezadowolenie.

Jednocześnie potwierdza się, że Mussolini skoncentrował w Anconie oddziały wojska, przeznaczone dla Hiszpanii. Port ten wybrano dlatego, ponieważ tam łatwiej wmówić żołnierzom, że mają jechać do Abisynii"

Ten sam tygodnik donosi, że 180 robotników fabryki Galileo we Florencji od dwóch tygodni przebywa w więzieniu.

Nikt nie może podać właściwej przyczyny uwięzienia robotników. Mieszkańcy miasta są w związku z tym zaniepokojeni.

Hitlerowcy są obrażeni

że położono kres ich propagandzie w Afryce

W niemieckiej opinii publicznej panuje wielkie wzburzenie z powodu ostrego zakazu wydanego przez Rząd Unii Południowo - Afrykańskiej uprawiania jakiejkolwiek propagandy politycznej na obszarze mandatowym przez kogokolwiek z wyjątkiem obywateli brytyjskich. Zarządzenie jest, jak stwierdzają w Berlinie, wymierzone przeciwko tamtejszym Niemcom którzy dotychczas uprawiali na wielką propagandę hitlerowską w Afryce. Prasa niemiecka omawia zarządzenie Rządu południowo-afrykańskiego w bardzo gwałtownym tonie.

Krwawa walka o biura Z. Z. Z. w Katowicach

W ubiegłą niedzielę odbyła się na sali w parku Kościuszki w Katowicach konferencja górników ZZZ, która miała zdecydować, czy związek górników ZZZ. przej dzie do obozu pułk. Koca, czy też pozostanie wierny Centrali ZZZ. w Warszawie.

Zjazd był bardzo licznie obesłany przez delegatów z całego G. Śląska. Zjawiła się też grupa rozłamowców z Fesserem, Odulą, Rumunem.

Na wstępie konferencji doszło do burzliwej awantury. Większa część delegatów oświadczyła się przeciwko rozłamowcom i nie pozwoliła mówić Fesserowi, wobec czego rozłamowcy opuścili salę obrad. Po przemówieniu p. Kapuścińskiego, zebrani oświadczyli się za p. Kapuścińskim i za łącznością z Warszawą. Na tymczasowego prezesa Zw. Górników ZZZ. wybrano posła Przyklinga. Nie przyjęto do wiadomości „wykluczenia" posła Kapuścińskiego z ZZZ. i zatwierdzono go nadal w charakterze gen. sekretarza. Po zakończeniu konferencji, delegaci wyruszyli do biur ZZZ. przy ulicy Francuskiej, które zostały obsadzone przez wiernych Warszawie delegatów.

Tymczasem odbyli rozłamowcy konferencję na innej sali, skąd przybyła niedługo silna bojówka, składająca się z 50 członków Zw. Powstańców Śląskich. Bojówka ta wyłamała drzwi do biur ZZZ., gdzie zaczęła się masakra obecnych tam górników, delegatów na konferencję. Kilka osób zostało poturbowanych; jedną odwieziono do szpitala Spółki Brackiej.

Krwawy najazd bojówki Zw. Powstańców Śląskich na biura ZZZ. wywołał poruszenie w Katowicach. Wielkie tłumy przyglądały się na ulicy Francuskiej, jak bojówkarze usuwali górników z biur.

Sytuacja jest obecnie taka, że organizacja górników ZZZ. w dużej części pozostała wierna dotychczasowemu kierownictwu, zaś rozłamowcy opanowali biura i mają mniejszą część organizacji za sobą. Stary ZZZ. zakłada nowe biura i rozpoczyna robotę w terenie, by zlikwidować rozłam. Niewątpliwie rozłamowcy będą próbowali wszystkich metod, by opanować ZZZ. W pierwszym starciu ponieśli klęskę.

Znów awantury na Politechnice warszawskiej

Woźni w maskach w zagazowanym holu

Wczoraj wznowiono wykłady na Politechnice Warszawskiej i w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Mimo zarządzeń władz dążących do utrzymania spokoju, a były to dziwne zarządzenia, polegające na wznowieniu wykładów tylko dla wyższych lat studiów, — już w pierwszym dniu otwarcia doszło do wybryków młodzieży reakcyjnej.

Rano banda bojówkarzy ONR-u dostała się bez przepustek do wnętrza gmachu. Awanturom przewodził **zawieszony w prawach akademickich** student Szubert. Działalność rozwydrzonych paniczyków przejawiła się rzucaniem petard z bomb gazowych, które usuwali woźni w maskach gazowych. Wstrzymano wpuszczanie studentów na uczelnię.

Ciekawe jest, że burdę organizowała i brała w niej udział stosunkowo nieliczna grupa awanturników, przy biernym zachowaniu się ogółu młodzieży.

Co najmniej dziwne jest w tym wypadku stanowisko Władz Akademickich, które chcąc zapobiec zajściom, wprowadziły selekcję studentów wedle lat, a nie wedle braniа udziału w poprzednich awanturach. Znamy przecież stanowczość urzędników Politechniki przy nie wpuszczaniu na jej teren młodzieży demokratycznej.

Wczorajsze awantury dały nam jeszcze jeden dowód prawdziwości naszych twierdzeń. Władze Politechniki stosują dwie miary: inną w stosunku do młodzieży socjalistycznej, a inną, gdy chodzi o endeckich awanturników.

PREZESI BRATNIAKÓW U REKTORÓW UCZELNI WARSZAWSKICH.

W niedzielę Prezesi Bratnich Pomocy Wyższych Uczelni Warszawskich zostali przyjęci przez Rektorów tychże Uczelni.

Wiadomości z całej Polski

OGRABILI, A NASTĘPNIE PODPALILI.

W Otwocku (woj. warszawskie) przy ul. Żeromskiego 12 podczas nieobecności dozorcy dostali się złodzieje do willi Bernarda Arenberga. Złodzieje po otworzeniu wytrychami drzwi, splądrowali wszystkie mieszkania, zabierając garderobę, bieliznę i różne przedmioty.

Po wywiezieniu skradzionych rzeczy, złodzieje, między którymi znajdowały się dwie kobiety, urządzili sobie wesołą libację, która trwała kilka godzin. Na zakończenie złodzieje w jednym z pokoi ułożyli na stos łatwopalne rzeczy i podpalili willę. Na ratunek pospieszyła miejscowa straż ogniowa, która po dłuższej akcji zdołała pożar ugasić. Willa częściowo spłonęła.

WYROK W PROCESIE O NADUŻYCIA W MAGISTRACIE KIELECKIM.

W sobotę ogłoszony został w sądzie apelacyjnym w Krakowie wyrok w procesie 5 urzędników magistratu kieleckiego, oskarżonych o nadużycia, sięgających kwoty na sumę około 23.000 zł.

Sąd I instancji skazał Józefa Kozłowskiego na 8 miesięcy więzienia, a Edmunda Kozłowskiego, Ignacego Lewandowskiego, Wojciecha Stanisławczyka oraz Wacława Michniewskiego wszystkich na kary więzienia po 2 lata.

Po przeprowadzonej kilkudniowej rozprawie apelacyjnej w Krakowie, sąd zniżył kary Wojciechowi Stanisławczykowi z 2 lat do 1 roku, Wacławowi Michniewskiemu z 2 lat do półtora roku.

Reszcie oskarżonych Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok I instancji.

Czy tacy policjanci mogą pełnić służbę bezpieczeństwa publicznego?

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę przeciwko posterunkowym policji Województwa Śląskiego, Janowi Kuchcie i Pawłowi Zdebelowi z Kłodnicy, w powiecie katowickim. Byli oni oskarżeni o nadużycie władzy i pobicie robotnika Józefa Wyleżuka pałkami gumowymi. Jak wynikało z zeznań świadków, sprawa ta przedstawiała się następująco:

W Kłodnicy odbywała się zabawa Sylwestrowa, na której doszło do awantury i bójki. W bójce miał brać również udział Wyleżuk, który na drugi dzień rano został na szosie zatrzymany przez policjantów i dotkliwie pobity. Gdy następnie Wyleżuk chciał pojechać do lekarza, policjanci przeszkodzili mu, „zatrzymując go na posterunku policji. Również i tam pobito Wyleżuka pałkami gumowymi.

Po wyleczeniu się Wyleżuk złożył zażalenie do władz przełożonych policjantów. Policjanci jednak wyparli się winy i Wyleżuk został oskarżony o fałszywe obwinienie urzędników w służbie. Od tego zarzutu jednak uwolniono go „a wtedy prokurator z kolei oskarżył policjantów.

Na rozprawie oskarżeni do winy się nie przyznali, jednak zeznania świadków były zupełnie wiarogodne. Sąd skazał Kuchtę i Zdebla na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. Prokurator zgłosił apelację od niskiego wymiaru kary.

Czy Główna Komenda Policji Woj. wyciągnie z wyroku należyte konsekwencje? Przecież tacy „stróże" bezpieczeństwa publicznego winni być z miejsca wydaleni ze służby!

Kiedy może być ujawniona tajemnica lekarska?

Jedna z Izb lekarskich zawiadomiła swych członków w związku z obowiązkiem nieujawniania tajemnicy lekarskiej, że tajemnicy tej nie wolno również ujawniać PKO. (dział ubezpieczeń), ponieważ zwolnienie z zachowaniem tajemnicy lekarskiej musi być wyraźne, t. zn. musi być przez chorego skierowane wyraźnie do lekarza wymienionego z imienia i nazwiska i musi zawierać wyraźne wymienienie faktów na ujawnienie których chory zezwala.

NOWY NUMER „EPOKI"

Ukazał się nowy numer „EPOKI" i zawiera treść następującą: *Wincenty Rzymowski:* Żywy Józef Piłsudski. — „Gdy oczy zamknę..." — *W. K. Bieńkowski:* Sejm Królestwa Polskiego o sądach przysięgłych. (Lekcja historii). — *Henryk Lukrec:* Niszczyciele i strażnicy kultury. — *A. Grot:* Bezużyteczność teroru. — *Prof. Z. Szymanowski:* Udoskonalanie człowieka a koncepcje pseudo - naukowców. — *St. Jarocińska - Malinowska:* Kobiety a przełom cywilizacji. — *M. Milkiewiczowa:* Prawda o drzewie. *Leon Berenson:* „Hejże na przysięgłych"—Siewcom światła. Führer holenderski. — Cena 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Pierackiego 13.

Radio śląskie

WTOREK, 6 KWIETNIA.

6.00 Pieśń. 6.03 Drobne utwory w wyk. ork. symf. (płyty). 7.25 Wiad. bieżące. 7.30 Mała ork. P. R. pod dyr. Zd. Górzyńskiego. 12.03 Weber i Bruch (płyty). 12.50 „Szkoła przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym" — pog. H. Mamelokowej. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert dla szkół zawodowych. 13.58 Wiad. giełd. 15.15 Utwory charakterystyczne (p.) 15.33. Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 „Kukiełki śląskie: Wiosenna parada". 16.30 Perły koloratury Erny Sack (płyty). 17.35 Mieczysław Salecki, tenor (p.) 18.25 Skrzynka ogólna. 18.35 „Wakacje w Jaszunach" — fragment z książki M. Znatowicz-Szczepańskiej. 18.45 Program.

ŚRODA

6.00 Pieśń. 6.03 Ork. wojsk. pod dyr. kpt. Z. Runda (płyty). 7.25 Wiad. bieżące. 7.30 Muzyka lekka (płyty). 13.00 Koncert życzeń. 15.15 Turniej śpiewaczy (pł.). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 Takie sobie zabawne utwory (płyty). 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Ork. argentyńska Eduardo Bianco (płyty). 18.25 „Co dają seminaria ochroniarskie?" 18.40 Serenada Sergiusza Rachmaninowa w wyk. kompozytora (pł.). 18.45 Program. 18.50 „Pokłosie Zjazdu Kółek Rolniczych" — pog. 19.20 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. tramwajowej w Katowicach pod dyr. St. Kleczki. 19.40 „Zwyczaje okresu wielkanocnego w Sułkowie". 19.50 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos...".

Radio krakowskie

WTOREK, 6 kwietnia

7.25 Kilka informacji. 7.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 12.03 „Weber i Bruch" (płyty). 12.50 „Prosimy do mikrofonu...". 14.00 Koncert symfoniczny z udziałem solistów (płyty). 15.15 Muzyka (płyty). 15.30 „Czy wiec[illegible]. 15.50 Muzyka (płyty). 16.00 Wspomnienie o Włodzimierzu Wolskim, wygł. Walerian Lachnitt. 16.30 Sławni pianiści (płyty). 17.35 Revelersi (płyty). 18.25 Recital Stefana Schleichkorna (altowiolista), przy fort. Mada Orlińska. 18.45 Program.

(Pełny program podajemy na innym miejscu).

ŚRODA

7.25 Kilka informacyj. 7.30 Muzyka poranna (płyty). 14.00 Lokalne wiad. gospodarcze. 14.05 Muzyka lekka (płyty). 15.15 Muzyka (pł.). 15.30 Harmoniści (pł.). 15.55 Skrzynka ogólna. 16.05 Wiad. z dnia. 18.25 Piosenki operetkowe (płyty). 18.45 Program. 19.20 Słuchowisko oryginalne Zbiegniewa Pappa p. t. „Bohaterowie" (Tr. ze Lwowa). 19.50 Koncert mieszany (Tr. ze Lwowa).

Kącik radiowy

SONATA RÓŻYCKIEGO DLA RADIOSŁUCHACZY

Sonata na wiolenczelę i fortepian a-moll op. 10 pochodzi z wczesnego okresu twórczości Różyckiego. Pełna polotu i młodzieńczości wykazuje już wtedy duży talent kompozytora. Ostatnia jej część przynosi tematy o charakterze na wskroś polskim. Utwór ten usłyszą radiosłuchacze dn. 6.IV o godz. 17.15 w wykonaniu kompozytora i wiolenczelistki Zofii Adamskiej.

„ROZLEPIAMY PLAKATY" I „PAPA OFFENBACH"

Dwie pogodne audycje radiowe

Groteska i sentyment — to cecha audycji słowno-muzycznej, którą usłyszą radiosłuchacze ze Lwowa dn. 6.IV o godz. 19.20, p. t. „Rozlepiamy plakaty". Tekst pióra Nawrockiej i muzyka Eriano, złożą się na lekką audycję, która będzie miłą rozrywką dla radiosłuchaczy.

Drugą podobną i naprawdę interesującą audycją tego dnia będzie felieton muzyczny o godz. 20.00 p. t. „Papa Offenbach" Wincentego Rapackiego. Nieśmiertelny twórca „Pięknej Heleny" i „Orfeusza w piekle" był za życia swego tematem wielu anegdotek i nieskończonej ilości dowcipnych karykatur. Świetny i pełen humoru muzyk, był jednak w głębi duszy melancholikiem. Postać jego nadaje się doskonale do literackiego opracowania, co uwypukli audycja radiowa.

„JEDNOSTKA I GRUPY SPOŁECZNE"

Stosunki społeczne, oparte na wspólności pochodzenia i zamieszkania rozluźniły się, lub nawet zanikły. Powstało mnóstwo grup społecznych, opartych na dobrowolnym uczestnictwie ludzi, którzy szukają w nich obrony swych interesów. Jednostka jest swobodniejsza od nacisku grup społecznych, ale tym więcej zdana na własną samodzielność i inicjatywę. Temat ten poruszy audycja „Dyskutujmy" w dniu 6 kwietnia. Dyskusję zagai prof. Florian Znaniecki o godz. 19.00 Odczyt ten przeznaczony jest dla bardziej wyrobionych grup dyskusyjnych.

Radio warszawskie

WTOREK, 6. kwietnia

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. — 7.25 Parę informacyj. 7.30 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zd. Górzyńskiego. 8.00 Aud. dla szkół. — 11.30 Aud. dla szkół. 12.00 Sygnał czasu. 12.03 Weber i Bruch. (płyty). 12.40 Dzien. połudn. 12.50 Skrzynka rolnicza. 15.00 Wiad. gospodar. 15.15 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zd. Górzyńskiego. 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 „Perły koloratury Erny Sack" (pł.). 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 Ludomir Różycki. Sonata wiolonczelowa a-moll op. 10. 17.35 Wiązanka melodyj ((pł.). 17.50 „Warszawa w roku 1967" — monolog. 18.00 Pogl akt. 18.00 Przemów. Kier. Okr. Urzędu W. F. i P. W.— Grodno. 18.15 Wiad. sportowe. 18.25 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Progr. 18.50 Pogl akt. 19.00 „Jednostka a grupa społeczna" — dyskusję zagai prof. Fl. Znaniecki (z Poznania).— 19.20 „Rozlepiamy plakat" — aud. muz. w opr. Z. Nawrockiej — muz. Eryana (ze Lwowa). 20.00 „Papa Offenbach" — felieton muz. wygłosi W. Rapacki. 20.15 Konc. symf. Wyk. Ork. Filh. Lwowskiej pod dyr. Ed. van Beinuma i L. Muenzer (fort.). W przerwie ok. g. 21.15 Dzien. wiecz. 22.30 „Poezja poza chronologią" — kwadrans poetycki J. Miernowskiego. 22.45 Muzyka taneczna z danc. Cafe Club w Warszawie

ŚRODA, dn. 7.IV

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. Por. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 12. Hejnał. 12.03 Koncert ork. wojsk. pod dyr. Z. Karola Runda. 12.40 Dzien. połudn. 12.50 „Na służbie w mieście" — pog. wygł. O. Wróblewska-Ustupska (ze Lwowa). 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.55 „Skrzynka techniczna" 16.10 „Zagadki muzyczne". 16.30 Ork salonowa pod dyr. T. Rydera (z Łodzi). 17.00 „Dzieje kontrtorpedowca" odczyt — wygł. O. Żukowski. 17.15 Polskie pieśni i utwory skrzypcowe. Wyk. H. Korff - Kawecka — śpiew — Warszawa. J. Stefan — skrzypce Toruń. 17.45 „Walka z niepokojem" — „Rozmowa z przyjacielem" — przem. prof. Tad. Kotarbiński. 18.44 Pogadanka aktualna 18.10 Przem. płk. Gabrysia — Kier. Okr. Urzędu W. F. i P. W. — Łódź. 18.15 Wiad. sportowe. 18.25 Muzyka leka (płyty). 18.45 Program. 18.50 „Chytry człowiek" — felieton Zieleńczykówny. 19.00 „Miłość kelnera, obrazek z powieści H. Warcella pod tyt: „Zaklęte rewiry". 19.20 Jan Brahms: Sonata 19.45 Koncert rozrywkowy (płyty). 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.45 Koncert w wyk. W. Małcużyńskiego, laureata Konkursu im. Fr. Chopina. 21.30 Ludwik Spohr: Sonet op. 51. 22.00 Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 23.00 Muz. tan.

Tragiczna śmierć kolejarza

W Tczewie na dworcu kolejowym kolejarz Urtnowski przechodząc przez tor w czasie pełnienia służby, wpadł pod koła przejeżdżającego parowozu, które zdruzgotały mu klatkę piersiową. Urtnowski poniósł śmierć na miejscu, osierociwszy żonę i czworo dzieci.

E. C. Bentley i H. W. Allen 18)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Służący zawahał się. — O ile mi wiadomo, to nie... tylko spinki, szpilki i tym podobne. Ale... zdaje mi się, że miał safes w ścianie przy oknie.

Twarz Bligha przybrała surowy wyraz. — Aha — rzekł nieuprzejmie — zdaje wam się. Nie wiecie?

— No... proszę pana — rzekł nieszczęśliwy Raught — rzeczywiście widziałem dziurkę od klucza.

— Rozumie się, żeście widzieli — rzekł inspektor brutalnie. — A także zarysy drzwiczek. Pytanie tylko, czy wiecie, co było za nimi.

— Tego naprawdę nie wiem — zaprotestował lokaj. — I safes nie był nigdy otwierany w mojej obecności.

Bligh ciągle jeszcze przeszywał go krytycznym spojrzeniem.

— A teraz, Raught, — rzekł — co możecie mi powiedzieć o tym? — wskazał kalendarz-blok, stojący na chińskiej szafce. — Czy jest to jego zwykłe miejsce?

Służący wydawał się szczerze zdziwiony. — Stanowczo nie — oświadczył z naciskiem. — To... nie przypominam sobie, abym widział go przedtem na tym miejscu. Rozumie się, że wogóle widziałem ten kalendarz nie raz i każdy mógł by powiedzieć, do czego służy. Pan Randolph często w mojej obecności notował na nim, z kim się ma spotkać. Ale nigdy nie był na ten temat zbyt rozmowny; — zresztą to nie było moją sprawą. A ten kalendarz traktowany był jakoś specjalnie poufnie. Zawsze zamykał go w szufladzie biurka, — ani razu nie widziałem, aby stał na wierzchu. To wydaje się bardzo dziwne... dla każdego, kto zna zwyczaje pana Randolpha. — Pokiwał złowróżbnie głową.

— A więc to tak — zauważył inspektor, trąc przez chwilę podbródek. — A teraz chodźcie na górę — polecił krótko. Ołowiana cera Randolpha nabrała niewątpliwie jeszcze bardziej chorowitego wyglądu, gdy wszedł za inspektorem do pokoju, w którym leżało ciało.

— A teraz jeszcze jedna dziwna rzecz, co do której chciałbym usłyszeć waszą opinię. — Bligh wskazał na mały stos przedmiotów na gotowalni. — Czy pan Randolph zawsze wykładał tutaj to, co nosił w kieszeniach?

— Tak. Zawsze się tu ubierał. Niema u nas osobnego pokoju do ubierania.

— A widzieliście kiedyś coś podobnego wśród jego osobistych rzeczy? — inspektor, nie spuszczając oka ze służącego, wskazał korek od szampana. — Czy możecie wytłumaczyć sobie w jakikolwiek sposób, że nosił to z sobą?

Raught popatrzył tępo na inspektora.

— W ciągu pięciu lat, przez które służyłem u pana Randolpha, nie widziałem u niego żadnego korka. Zabawne również, że to jest taki właśnie korek. Pan Randolph nigdy nie lubił musujących win. W domu — to znaczy w Yorkshire — nigdy ich nie pijał, chociaż miał szampan dla gości.

— No — rzekł inspektor sucho. — Mógł mieć tu taj kogoś na lunchu lub obiedzie — i dał mu szampana, albo coś w tym rodzaju. Wiedzielibyście o tym, prawda?

Lokaj potrząsnął głową stanowczo. — Nigdy nie jadł tutaj lunchu, ani obiadu, nie mówiąc już o przyjmowaniu gości. Kiedy przyjeżdżał do Londynu, jadał przeważnie w Klubie Lansdowne; — tam miałem do niego dzwonić na wypadek, gdyby zdarzyło się coś ważnego. Jajko i kawałek grzanki z filiżanką herbaty rano — to było wszystko, co tutaj jadał. To nie był dom, proszę pana — pod żadnym względem. Ja musiałem sam starać się o jedzenie dla siebie, ale to było przewidziane w pensji — i to hojnie. Co się tyczy dnia wczorajszego i przedwczorajszego, to — jak zwykle — wyszedł na lunch i na obiad. Prawda, że nie było mnie tu w porze obiadowej, ale mogę ręczyć, że w mieszkaniu nie było dosyć jedzenia na przyrządzenie jakiegoś posiłku. A jedynym trunkiem, jaki tu trzymał, to brandy i woda sełcerska; czasami pił trochę tego przed pójściem do łóżka. Poza tym — ciągnął Raught po krótkiej pauzie — napewno miał zamiar wczoraj wieczorem zjeść obiad na mieście; — to był obiad Towarzystwa Tabarders, a on nigdy nie opuszczał niczego, co miało związek z Towarzystwem Tabarders.

(D. c. n.)

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

Pamięci tow. Bolesława Petra

W dniu 1 b. m. klasa robotnicza i inni obywatele miasta Zawiercia odprowadzili na wieczny spoczynek zwłoki weterana walk o niepodległość Polski, wiernego, zasłużonego, oddanego i niestrudzonego działacza idei P.P.S., tow. Bolesława Petra („Bolka").

O ogólnym żalu, jaki pozostawił po sobie ten skromny, a wielki duchem i czynem działacz PPS., świadczy to, że w smutnym tym orszaku za jego trumną kroczyło przeszło 5 tysięcy ludzi. Chodniki były zatarasowane.

Smutny orszak szedł przy dźwięku marszy żałobnych, granych przez dwie orkiestry, wśród czerwonych sztandarów. Niesiono wieńce od P. P. S. w Zawierciu, Klas. Zw. Zaw., b. Więźniów Politycznych, T.U.R., b. Więźniów Politycznych Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowy, Zarządu m. Zawiercia, Rady Miejskiej, pracowników miejskich niższej służby. Szły delegacje P.P.S. i byłych Więźniów Politycznych z Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowy, Zarząd m. Zawiercia, Rada Miejska w komplecie i t. d.

Na cmentarzu w gorących słowach pożegnali tow. „Bolka" — tow. tow. A. Sieradzki i Cz. Mendraszek.

Chór męski T. U. R. odśpiewał „Marsz Chopina"; orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar", po czym tysiączne rzesze odśpiewały „Czerwony Sztandar". Pochyliły się nad zmarłym jego ukochane czerwone sztandary.

Cześć pamięci tow. Petra!

*

Organizacja pogrzebu spoczywała w rękach Komitetu P.P.S., Kl. Zw. Zaw. i Stow. b. Więźniów Politycznych. Milicja, pod kierownictwem tow. P. Wierzbickiego, utrzymywała wzorowy porządek

Na kopalni „Niwka"

W podziemiach kopalni „Niwka" pod Sosnowcem zawaliła się ściana węglowa, zasypując 4 górników. Wszczęta niezwłocznie akcja ratunkowa doprowadziła do kilku godzin do wydobycia zasypanych, z których dwaj ponieśli śmierć na miejscu, a dwaj odnieśli rany.

Walka górników angielskich

Zastępca przewodniczącego syndykatu samochodowego, Hall, zawiadomił, iż strajk w zakładach Forda został zakończony. Robotnicy staną dzisiaj do pracy.

Między przewódcami górników węglowych w południowej Walii i przedstawicielami kopalń toczyły się rokowania w sprawie podwyżki płac. Konferencja delegatów załogowych opowiedziała się za zawarciem porozumienia na okres 4 lat. Nowe porozumienie przewiduje podwyższenie płac od 2 szylingów 2 pensów do 5 szylingów tygodniowo. Porozumienie obejmuje 127 tysięcy górników.

Zajścia w Wiedniu

W niedzielę w katedrze św. Stefana w Wiedniu z okazji rocznicy śmierci cesarza Karola odbyło się nabożeństwo żałobne. Ze względu na zakaz demonstracyj publicznych maszerujące *oddziały legitymistów, do których w międzyczasie przyłączyły się różne elementy „wywrotowe" napotkały na opór skonsygnowanej pieszej i konnej policji, która rozproszyła manifestujących oraz dokonała licznych aresztowań.*

Strajk w Żyrardowie

Strajk okupacyjny na robotach publicznych trwa. Robotnicy zdecydowani są prowadzić akcję aż do zwycięstwa. Sytuacja ich jest straszna. Śpią na gołej ziemi podczas deszczu i wiatru. Klasowe Związki Zawodowe pomagają wszystkimi siłami — lecz nie mają funduszów na wykarmienie kilkuset walczących. Kilku zasłabło z głodu (strajk trwa od piątku). Rodziny walczących również cierpią głód.

A władze milczą!

Zwłoki K. Szymanowskiego w stolicy

Wagon żałobny, wiozący trumnę ze zwłokami Karola Szymanowskiego przybyły w niedzielę wieczorem do Warszawy, oczekiwany przez rodzinę i przyjaciół zmarłego, przedstawicieli organizacji i instytucji muzycznych, artystycznych i kulturalnych oraz przedstawicieli Minist. W. R. i O. P. i M. S. Z.

Żałobny kondukt poprzedzany przez duchowieństwo, ruszył ul. Chmielną, Marszałkowską, Al. Jerozolimskimi, Nowy mŚwiatem do gmachu Konserwatorium na ul. Okólnik. Ruch kołowy na tej trasie został całkowicie wstrzymany, do ponad tysiącznego konduktu, po drodze dołączyły się grupy ludzi, którzy nie mogli dostać się na dworzec.

Wielka sala koncertowa Konserwatorium zamieniona została na kaplicę żałobną.

W chwili wnoszenia trumny pierwszegi Rektora Państwowego Konserwatorium Muzycznego w odrodzonej Polsce do głównej sali uczelni, chór „Harfa" pod dyrekcją W. Lachmana odśpiewał Gorszyfckiego „Sepulto Domine".

Wczoraj w godzinach o d16 do 20 otworzyły się podwoje kaplicy żałobnej dla wszystkich, którzy zechcą złożyć ostatni hołd wielkiemu kompozytorowi.

Śledztwo w sprawie Francuskiej Partii Społecznej

„Echo de Paris" donosi, że sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie przeciwko płk. de la Rocque i innym działaczom francuskiej Partii Społecznej, nie zdołał znaleźć żadnych obciążających faktów, któreby dostarczyły podstaw prawnych do rozwiązania tej partii. (PAT.)

Proces Jagody

MOSKWA. (PAT.) W kołach dobrze poinformowanych panujc przekonanie, że Jagodzie zostanie wytoczony proces publiczny, który będzie wielką sensacją, albowiem stanie przed sądem członek partii bolszewickiej od r. 1907, uczestnik wojny domowej, członek prezydium czerezwyczajki od r. 1920 i faktyczny kierownik wszechwładnego GPU. od r. 1924 oraz członek C. K. W. ZSRR.

Nominacja Potiomkina

Na mocy postanowienia Prezydium CIK. ZSRR. dotychczasowy ambasador sowiecki w Paryżu Potiomkin mianowany został pierwszym zastępcą Ludowego Komisarza Spr. Zagr. W sprawie następcy Potiomkina, koła oficjalne nie udzieliły dotychczas żadnych informacyj.

Angielskie pielęgniarki w Warszawie

Bawią w Warszawie E. J. Merry z instytutu pielęgniarstwa w Worcestar (Anglia) i D. T. Merry, pielęgniarka z Buckingham, które interesują się specjalnie pielęgniarstwem i higieną szkolną i zwiedziły już szkoły pielęgniarstwa w Warszawie, I miejski ośrodek zdrowia w Mokotowie i inne instytucje.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

W Niemczech — pesymizm

Ukazał się w prasie niemieckiej przegląd sytuacji wojennej w Hiszpanii. Jego cechą charakterystyczną jest ton pełen rezerwy, a miejscami nawet pesymistyczny. Oczekiwana od kilku tygodni ofensywa przeciw Madrytowi nie przyniosła większych zmian. Gen. Franco stoi obecnie przed najważniejszym problemem: brakiem prawdziwie wyszkolonych żołnierzy. *Wódz powstania hiszpańskiego po 8-miomiesięcznej walce zajmuje wprawdzie 2/5 kraju, należy jednak pamiętać, iż są to prowincje słabo zaludnione, przeważnie rolnicze. Wojska rządowe dysponują natomiast wielkimi zasobami ludności, miastami i wielkimi portami oraz większą możliwością dowozów.*

Niedziela w sporcie

INAUGURACJA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO LIGI.

W niedzielę nastąpiło otwarcie sezonu ligowego. Pierwszego dnia rozgrywek odbyły się trzy mecze.

W Łodzi w meczu Cracovia zremisowała z ŁKS 1:1 (1:1), górując jednak wyraźnie nad przeciwnikiem.

We Lwowie pierwszy mecz ligowy między krakowską Garbarnią a Pogonią zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

W Krakowie Wisła rozgromiła stołeczną Warszawiankę w stosunku 5:0 (2:0). Warszawianka była cieniem tej drużyny, która na wiosnę ub. sezonu pokonała w Krakowie Wisłę 8:0.

ZAKOŃCZENIE MOKSERSKICH MISTRZOSTW POLSKICH.

Rozegrany w Łodzi drużynowy mecz bokserski o mistrzostwo Polski pomiędzy IKU. (Łódź) a Okęciem (Warszawa) zakończył się zwycięstwem IKP w stosunku 11:5.

W Poznaniu mecz o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami Warty i HCP. zakończył się zwycięstwem Warty 9:7.

Warta, która wystąpiła do tego spotkania bez Sipińskiego oraz Jareckiego, natrafiła na b. silny opór ósemki HCP. i wygrała spotkanie po zaciętej walce w nieznacznym stosunku.

Zespół HCP, ustępował Warcie tylko brakiem odpowiedniej zaprawy i rutyny. Pod względem bojowości, skuteczności i ambicji zawodnicy klubu fabrycznego górowali bezwzględnie.

WARTA MISTRZEM BOKSERSKIM POLSKI

W niedzielę zakończyły się zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski. Mistrzostwo, zgodnie z oczekiwaniami, zdobyła znowu Warta. Niespodzianką było zajęcie drugiego miejsca przez IKP., które zepchnął Okęcie na trzecie miejsce w tabeli. Końcowy stan tabeli przedstawia się następująco:

1) Warta pkt. 10:2, st. zw. 58:36.
2) IKP. pkt. 7:5, st. zw. 47:49.
3) Okęcie pkt. 6:6, st. zw. 48:48.
4) HCP. pkt. 1:11, st. zw. 37:54.

BIEG RASZYN — WARSZAWA

Zorganizowany przez Polskie Radio bieg Raszyn — Warszawa wywołał szalone zainteresowanie w stolicy, gromadząc na całej trasie z Raszyna na przedmieściach i ulicach śródmieścia nieprzebrane tłumy. Na mecie na Pl. Piłsudskiego kilkadziesiąt tysięcy osób zapełniło olbrzymi plac i wszystkie przejścia, tak, że oddziały policji z trudem utorowały drogę zawodnikom. Bieg zgromadził ogółem 7 drużyn, z których każda wystawiła 35 zawodników. Dystans biegu wynosił ok. 22 klm. Pierwszy przybył do mety Kusociński, zapewnił w ten sposób zwycięstwo Warszawiance w ogólnym czasie 1:02:27 s., 2) Polonia — 1:03:51,6 sek., 3) PZL., 4) Orkan, 5) Żagiew, 6) P.P.W., 7) Związek Rezerwistów.

Po biegu komisja sędziowska zdyskwalifikowała drużynę Warszawianki i PZL. za przekroczenia regulaminowe, przyznając pierwsze miejsce Polonii, drugie Orkanowi, trzecie drużynie Żagwi.

DRUKARZ — SKRA 2:1 (1:0).

Wczoraj odbyło się ciekawe spotkanie odmłodzonego „Drukarza" z Skrą. W spotkaniu tym „Drukarz" wykazał b. wysoką klasę i wielką ambicję. Specjalnie na wyróżnienie zasługuje bramkarz, który swoją odwagą i zimną krwią wzbudził podziw. Poza tym świetna obrona i dawno nie widziany obrońca Kuczyński, który uwiecznił swój dzień 1 bramką, drugą bramkę strzelił Kucwaj.

Życzymy „Drukarzowi" takiej formy i na przyszłość.

REPREZENTACJA ŚLĄSKA PRZEGRYWA Z REPREZENTACJĄ GÓRNEJ AUSTRII.

W niedzielę odbył się w Linzu wobec 3.000 widzów międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Śląska i Górnej Austrii. Zwyciężyli Austriacy 4:2. Do przerwy prowadzili Ślązacy 1:0.

Naogół Ślązacy grali nierówno, wykazując piękną i skuteczną grę w pierwszej połowie, a znacznie słabszą po przerwie.

MAKABI REMISUJE Z GWIAZDĄ

Towarzyski mecz bokserski, rozegrany w Warszawie pomiędzy Gwiazdą a Makabi, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Sensacją zawodów był remis Rotholca z Jakubowiczem.

NOJI WYGRYWA BIEG „KURIERA POZNAŃSKIEGO"

Do biegu na przełaj, organizowanego przez POZLA o nagrodę wędrowną „Kuriera Poznańskiego" stanęło w kategorii senjorów i juniorów 164 zawodników.

W biegu senjorów olimpijczyk Noji natrafił na b. silną i wyrównaną stawkę młodych i mało znanych, ale dobrze zapowiadających się biegaczy. Noji wygrał po b. ostrej walce, bijąc dopiero na finiszu swego rywala.

Nowe książki

Jolhan Földes, Ulica Kota—Rybołówcy. Warszawa, Książnica — Atlas, (1937); str. 304. Przełożył z węgierskiego E. Siller.

Powieść młodej autorki węgierskiej, p. Földes, nie bez słuszności wyróżniona została pierwszą nagrodą na Międzynarodowym konkursie Literackim r. ubiegłego w Londynie. Wyrokującemu jury, jak sądzić wolno, chodziło nie tyle o podkreślenie walorów artystycznych powieści (są one poważne, ale nie rewelacyjne), ile o danie wyrazu solidarności z tendencjami najszlachetniejszego humanitaryzmu, ożywiającemi i przenikającymi nawskroś piękną powieść pani Földes.

Akcja powieści, której fabularnym jądrem są losy rodziny węgierskiej szukającej zarobku poza krajem, toczy się w Paryżu, w środowisku emigrantów różnej narodowości, różnych przekonań i różnej kondycji społecznej. Spotykamy tu litewskiego profesora — socjalistę i Rosjanina — arystokratę z białej gwardii, hiszpańskiego anarchistę i kupca — Greka, ofiarę prześladowań narodowościowych, fińską komunistkę i b. włoskiego ministra liberalnego, — a ci wszyscy wymienieni, i wielu, wielu innych, złączeni są mocno, mimo narodowych i politycznych odmienności, wspólnością biedy, niepewności jutra, tęsknoty za ojczyzną i mirażem złudnych najczęściej nadziei.

Dzięki dobrej i pomysłowej budowie powieści, w ramach jej daje nam autorka jakby przegląd wszystkich chorób i braków nękających powojenną Europę. Emigranci, z którymi dzięki p. Földes tak zbliska i zajmująco obcujemy, to właśnie wszystko ofiary przewrotów i zmian politycznych, kryzysów gospodarczych, inflacji, konfliktów narodowościowych i t. d. Autorka, z łagodnym i dobrodusznym humorem stwarza sytuacje powieściowe, ilustrujące płynność i zmienność konjunktury politycznej w niektórych krajach europejskich: pewnego pięknego dnia nędzarze — emigranci wracają w glorii do ojczyzny i zajmują wysokie stanowiska, na ich miejsce zaś przybywa partia przymusowych wychodźców, ludzi odmiennych przekonań, — po roku zaś czy po dwóch sytuacja tych i tamtych wygląda akurat odwrotnie. A jak się wogóle żyje w świecie tym, którzy mają odwagę — myśleć, o tem świadczy takie niemal retoryczne pytanie autorki: „Czyżby istniał dziś taki kraj, w którym mogą przebywać równocześnie wszyscy obywatele, krańcowo różnych przekonań?..".

Pani Földes posiada, niewątpliwie, doskonałą znajomość tła i środowiska, dużo zmysłu obserwacyjnego i niewyczerpane zasoby sentymentu i dobroci, które pozwalają jej — mimo wszystko — patrzeć z pogodą i nadzieją na szaleństwa i okropności dzisiejszego świata. „Ulica Kota — Rybołówcy" jest książką miłą, sympatyczną, pogodną i — ludzką. Ale nie szukajmy w niej, bo byłoby to daremne, własnej postawy autorki w stosunku do idei i zagadnień polityczno - społecznych, które stanowią źródła motoryczne działań i losów bohaterów powieści. W tym względzie pani Földes zachowuje poprawną neutralność, nacechowaną zresztą wyrozumiałością myśli i serdecznością uczucia zawsze jednakową.

Prof. Eugeniusz Tarlé. Napoleon. Wschodzące słońce (I). Warszawa, „Wydawnictwo Współczesne", (1937); str. 220.

Prof. Tarlé jest znakomitym historykiem i znawcą epoki napoleońskiej. Doskonale przez p. H. Winawerową przetłumaczony pierwszy tom trylogii, poświęconej życiu i dziełom Napoleona i, obejmuje lata 1769—1804, t. j. od dzieciństwa w Ajaccio aż do koronacji na cesarza Francji. Autor pragnie dać — według słów przedmowy — poważną i objektywną charakterystykę Napoleona, jako człowieka, wodza i męża stanu, nie pomniejszając bynajmniej tej postaci historycznej, ale i nie przypisując jej roli twórcy ówczesnego okresu dziejowego. Okres ten bowiem — podkreśla słusznie prof. Tarlé — był jak każdy inny — wynikiem istniejącej sytuacji — „walki naradzającego się stanu trzeciego z przebrzmiałym ustrojem szlachecko - feodalnym lub nawpół feodalnym"...

Wykład prof. Tarlé odznacza się jasnością, precyzją, przejrzystością, przy zupełnym — na szczęście — braku oschłego szkolarstwa i pedanterii. Zawrotna karjera Napoleona, który — według ogólnej formuły dyktatorskiej — cenił wyżej władzę nawet od — sławy, przedstawiona jest na gruncie rozległych uzasadnień psychologicznych i faktycznych. Autor uwzględnia szeroko socjologiczną i gospodarczą stronę traktowanej epoki, dzięki czemu kontury spraw i wydarzeń nabierają pełni i wyrazistości. Naturalnie, niejedna legenda szumna, górna i kolorowa rozwiewa się przy tem, jak dym, walor prawdy historycznej wysuwa się na plan pierwszy, składowe części mechanizmu wojen i dyktatury zaczynamy poznawać i rozumieć w należyty sposób — i nie dziwi już jedna z konkluzyj autorskich, że Napoleon „zbudował państwo burżuazyjne na tak mocnych podstawach, iż stoi ono dotychczas niewzruszone, i żadna z rewolucyj, które przechodziła Francja od tego czasu, nie zachwiała tymi podstawami".

Warto nadmienić, że „Napoleon" jest pierwszem z cyklu wydawnictw nowozałożonej pod auspicjami miesięcznika „Światło" spółki czytelniczej.

Bolesław Dudziński.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Książki dla dzieci

RÓŻA CZEKAŃSKA - HEJMANOWA: Szanuj pracę. Nakl. Nasza Księgarnia. Warszawa, 1937.

Monarchia Baśni chyli się ku upadkowi. Kończą się czasy bajek o królewnach, rycerzach i dywanach latających. Dziś potrafią dzieci na palcach wyliczyć królewny całego świata i wiedzą, że zamiast powiewnych, jak mgła poranna, szatek i płaszczów ze złotogłowiu i brokatu, noszą one zwykłe sportowe kostiumy; jakże tu taką porwać? Gotowa zrobić złemu czarodziejowi knock'out lub podwójnego nelsona...

Wiedzą dzieci, że dzisiejszy rycerz — to Żołnierz Nieznany, który ginie w okopach lub wraca o kulach — żałosny zwycięzca siedmiogłowego smoka — wojny.

A po co im latający dywan? Wszak znają doskonale konstrukcję samolotu i potrafią odróżnić w locie pasażerski wieloosobowy od lekkiego turystycznego i wojskowego obserwacyjnego. Któżby dziś wierzył w latające dywany?...

Do prastarej monarchii Krainy Baśni krokiem nieszybkim, lecz zdecydowanym, wkracza nowa władczyni. Na imię jej Praca. Młoda gwardia pisarzy dziecięcych już ją uznała, już jej złożyła przysięgę na wierność.

Zbiorek Czekańskiej - Hejmanowej p. t. „Szanuj Pracę" przeznaczony dla dzieci młodszych, zawiera 16 wierszy, opisujących pracę różnych zawodów. Mamy tu więc wierszyki: o kowalu, a pracce, o strażaku, o szlifierzu, o ogrodniku, o kominiarzu, o piekarzu, o konduktorze tramwajowym, o maszyniście, o lotniku, o listonoszu, o młynarzu, o szoferze i o marynarzu.

Szczerze demokratyczna książeczka ta jest przeznaczona zarówno dla dzieci ze środowiska pracy fizycznej, które wzrosły w poszanowaniu i zrozumieniu trudu rąk, jak również dla dzieci, które nie mając z nim bezpośredniej styczności, często nie nauczone są doceniać codziennego wysiłku armii anonimowych budowniczych życia.

LUCYNA KRZEMIENIECKA: Bajki —Niezapominajki. Nakl. Nasza Księgarnia. Warszawa, 1937.

Czy wiecie, że: Jak na drodze lód, to kowalom miód — spyta się luty, czy masz dobre buty. — Kto sieje lasy, pożyteczny w długie czasy. — Dobra to chatka, gdzie mieszka matka. — Kto kocha Rocha, ten i psa jego kocha.

Nie wiecie? No to sobie przeczytajcie.

W wiersz lekki, naturalny, jak śpiew skowronka, tak zmieszany z prozą, że aż „potoczny", ujęła autorka szereg przysłów ludowych, dając im treść bajek - niezapominajek. Miłe i pogodne, bardzo optymistyczne i trochę dydaktyczne, posiadają dużo prostoty i wdzięku, tak samo jak dziecięco ujęte ilustracje Jadwigi Hladki.

Duży druk i łatwy styl predysponują zbiorek na samodzielne czytanki dla dzieci w domu i w młodszych klasach szkół powszechnych.

Zofia Bolesławska.

KRONIKA KRAKOWSKA

Groźny pożar pod Krakowem

We wsi Babice pod Krakowem, w mieszkaniu rolnika Kazimierza Nowackiego, powstał ogromny pożar. Spalił się dom, stodoła, stajnia wraz z inwentarzem, a Nowackiego, 70-letniego staruszka, ciężko poparzonego, wydobyto z ognia i odwieziono do szpitala w Krakowie.

Tymczasem od iskier płonącego domu zajęło się obejście sąsiedniego gospodarstwa, należącego do gospodarza Szczepana Bulki.

Wkrótce też płomienie ogarnęły trzecie z rzędu gospodarstwo — Stanisława Wojtowicza.

Pastwą ognia padły niemal całkowicie trzy domy mieszkalne i trzy stodoły, powodując straty na około 39.000 zł.

Z Zabierzowa

Nie chcą nowej organizacji

W Zabierzowie obok Krakowa naczelnik stacji zwołał „zebranie obywatelskie". Na porządku dziennym była sprawa ustosunkowania się do obozu p. Koca. Oczywiście p. naczelnik i jego pomocnicy gorąco zachęcali zebranych do wstąpienia do nowej organizacji.

Ale jakoś wywody te nie trafiły zebranym do przekonania. Przerywano mówcom okrzykami, których nie przytaczamy ze znanych względów.

W dyskusji olbrzymia większość zebranych opowiedziała się przeciwko nowej organizacji. Uchwalono na zakończenie rezolucję, w której zebrani domagają się nowych wyborów na podstawie 5-przymiotnikowego prawa głosowania.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.— We wtorek „Mały Woodley".

BAGATELA: Codziennie rewia „Ubóstwiany Kraków".

NADSCENKA ART. LIT. I. RÓŻYŃSKIEJ. Codziennie rewia „Pisanki Krakowskie".

HARALD KREUTZBERG W STARYM TEATRZE.

Sławny tancerz Harald Kreutzberg wystąpi z jedynym wieczorem w czwartek, 8 b. m., w Starym Teatrze.

Konferencja Związków Zawodowych

Dnia 16 kwietnia b. r. o godz. 7-ej wiecz. w Krakowie, w sali Górników, odbędzie się szersza konferencja Zarządów Związków i ich oddziałów, tudzież delegatów fabrycznych. Porządek dzienny konferencji:

1) Zasady parlamentarnych obrad na konferencjach i zgromadzeniach.

2) Organizacja 1-go Maja.

3) Sprawy bieżące i wnioski.

Wzywamy wszystkich mężów zaufania do masowego udziału.

Rada Związków Zawodowych w Krakowie.

Z miasta

ODCZYT DR. M. GUMOWSKIEGO

Staraniem Tow. Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie odbędzie się w środę, dnia 7 kwietnia b. r., o godz. 6-tej wieczorem, w Muzeum Narodowym w Sukiennicach wykład dra Mariana Gumowskiego p. t.: „Strój rycerski za Piastów", ilustrowany obrazami świetlnymi.— Wstęp na odczyt 50 gr. dla młodzieży szkolnej 25 gr. Dla członków Tow. Przyjaciół Muzeum Narodowego — wstęp bezpłatny.

STAN CHORÓB W KRAKOWIE.

W Wydz. Zdrowia Publ. Zarządu m. zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica (dyfteria) 5 wypadków, płonica (szkarlatyna) 12, dur brzuszny 1, na gminne zapalenie przyusznicy 1, odra 2.

TRAGICZNA POMYŁKA.

Wartownik jednego z obiektów pod Krakowem zastrzelił ub. nocy przez pomyłkę jednego ze swych przełożonych w chwili, gdy ten na rowerze wyjeżdżał w kierunku Krakowa. Wartownika aresztowano i wdrożono dochodzenie.

CZYJE DZIECKO?

Władysław Światłoń, stróż nocny, znalazł w bramie domu przy ul. Krzywej 11 dziewczynkę, liczącą 5 miesięcy. Dziecko oddano do żłóbka miejskiego.

Dyżury lekarzy

Dnia 6 kwietnia — noc.

Braciejowski Jakub — Salinarna 22, tel. 184-64.

Gottlieb Izydor — Długa 38, tel. 115-00.

Hollander Erna — Karmelicka 48 tel. 147-34.

Rychwiski Włodz. — Szewska 21, tel. 143-86.

Z sali odczytowej

„Wychowanie a kryzys rodziny współczesnej"

Jakim czynnikom należy przypisać załamanie się rodziny, a zwłaszcza jej zdolności wychowawczych? Kto ma wychowywać młodzież jutra? Analizie tych zagadnień poświęcił niedawno swój odczyt wybitny teoretyk wychowania prof. Z. Mysłakowski.

Na wstępie stwierdził prelegent, że nie można mówić jakoby młodzież dzisiejsza była była gorsza od dawniejszej, jest za to od swych poprzedników nieszczęśliwsza. Dziecko od wczesnej młodości widzi rozdźwięk między oficjalnymi ideałami wychowawczymi a życiem. Widzi, jak równocześnie z przyjęciem jakiegoś ideału przyklaskuje się niewykonywaniu go. Np. kłamstwo staje się stanem na pół normalnym, często wręcz premiowanym. W rezultacie tego dziecko, nim zacznie subiektywnie odczuwać rozdźwięk, już przestaje ufać wszystkiemu i wszystkim, a zwłaszcza rodzicom. Liczni socjologowie dopatrują się całej winy w domu, który, wraz z rozwojem industrializacji, traci wpływ na dziecko, które nie uczestniczy, jak dawniej, w procesie wytwórczym, spotykając się już tylko z produktami kupionymi, gotowymi. W rezultacie dom nie spełnia najistotniejszego celu włącznie młodej jednostki w społeczeństwie.

Prelegent nie wyciąga z tego jednak konsekwencji jakoby dom należało zastąpić wychowaniem państwowym, lecz właśnie państwo powinno roztoczyć opiekę nad rodziną. Przez samowychowanie rodziców, rozwój opieki społecznej, stworzenie rodzin zastępczych (gdy z rodziny psychopatycznej trzeba dziecko usunąć), poradnie leczniczo - wychowawcze i t. p. — trzeba wykształcić nową, zdrową rodzinę, zdolną do wychowania młodego pokolenia.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Penny".

ATLANTIC: „Matura" i „Papa się żeni".

PROMIEŃ: „Kaprys milionera".

STELLA: „Barbara Radziwiłłówna".

ŚWIT: „Ordynat Michorowski".

UCIECHA: „Dyplomatyczna żona"

WANDA: „Dama kameliowa".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA „Ostatni posterunek".

KRONIKA ŚLĄSKA

Miliony ze składek robotników i urzędników śląskich na L.O.P.P.

W sali Sejmu Śląskiego odbyło się walne zebranie Śląskiego Okręgu L. O. P. P.

Organizacja ta, najsilniejsza w Polsce, opiera swoją działalność prawie wyłącznie na warstwach robotniczych i urzędniczych. Również wpływy kasowe płyną przedewszystkim z kieszeni szarego tłumu robotników i pracowników umysłowych.

L. O. P. P. liczy na Śląsku 201.135 członków. Cyfra to olbrzymia w normalnych warunkach wręcz nie do osiągnięcia! Jak mobilizowano tę armię, świadczy sprawozdanie gen. sekretarza. Czytamy tam co następuje: „W r. 1936 doprowadzono do tego, że placówki L. O. P. P. powstały przy wszystkich zakładach przemysłowych na Śląsku i że nie ma już obecnie ani jednej większej miejscowości, w której nie byłoby koła L. O. P. P. Koła szkolne L. O. P. P. obejmują z górą 60 proc. zakładów naukowych na Śląsku".

Nie jest żadną tajemnicą, że koła L. O. P. P. przy zakładach przemysłowych powstały pod naciskiem przemysłowców i personelu nadzorczego. Szkoły pozostawimy na boku.

Obok stałych składek, ściąganych od członków, przeprowadził Okręg L. O. P. P. akcję zbiórkową na zakup samolotów szkolnych. Śląsk dał na ten cel do końca roku 1936 aż 579.147,17 zł. Ogółem przyniesie zbiórka na Śląsku — według sprawozdania — około milion zł.

Sprawozdanie finansowe złożył p. dyr. Zagórowski. Ze sprawozdania tego wynika, że zamiast preliminowanych wpływów w kwocie 900.000 złotych osiągnięto aż 1,815.159,69 zł.!!

Preliminarz budżetowy na rok 1937 wynosi w dochodach i rozchodach milion zł. Sądząc z wpływów kasowych w roku 1936, dochody będą wynosić raczej jeszcze więcej niż w ub. roku. Walne zebranie uchwaliło zafundować dla Stanisławowa w Galicji Wschodniej eskadrę samolotów typu RWD., zakupionych ze składek śląskiego społeczeństwa.

Jak widzimy, jesteśmy bardzo hojni tu na Śląsku. Znamienny wielce jest skład Zarządu Okręgu L. O. P. P. Przytoczymy poniżej spis członków Zarządu:

Prezes: dr. Michał Grażyński, Wojewoda Śląski, v.-prezes dr. Wilhelm Seidler, Starosta (z urzędu), sekretarz: Tadeusz Stopczyński, skarbnik: dr. Julian Zagorowski, członkowie: Karol Grzesik Marsz. Sejmu Śl., inż. Aleksander Ciszewski, Gen. Dyr. Zakł. Hohenlohego dr. Adam Kocur, prezydent miasta, Jan Koj, poseł, dr. Józef Potyka, dyr. Spółki Brackiej, Jan Pietrzak.

Z urzędu: Płk. dypl. Jan Sadowski — jako delegat D-cy O. K. V., dr. Zygmunt Robel, delegat p. Wojewody Śl., Tadeusz Szaliński, starosta, inż. Adam Wyleżyński, dyrektor Kolei.

Kooptowani: dr. Tadeusz Kupczyński, Naczelnik Wydz. Ośw. Publ. Zastępcy: Jan Wygięda, starosta, Edmund Wąsik, radca D. O. K. P., Wilhelm Murek P. K. P.

W składzie Zarządu nie ma ani jednego robotnika. Dla „okrasy" wybrano na zastępcę członka Zarządu p. Fessera! Tego pana mogło walne zebranie zupełnie spokojnie sobie zatrzymać.

Zasłużona kara dla oszczercy

Dnia 28 lutego b. r. w Goczałkowicach Zdrój, na sali p. Strączka, odbył się wiec bezrobotnych. Na wiecu tym przemawiał na temat obecnej sytuacji tow. Burek.

W czasie obrad wtargnęła na salę grupa t. zw. „Mężów Katolickich' wraz z bojówką, rekrutującą się z młodzieży katolickiej.

Panowie ci starali się zakłócić porządek obrad, co im się jednak nie udało. Ostra odprawa spotkała ich ze strony tow. Burka. Wśród tych rozbijaczy wyróżnił się niejaki Franciszek Kost, z zawodu murarz, który w swym przemówieniu rzucił fałszywe oskarżenie na tow. Burka. Ten, czując się obrażony, skierował sprawę na drogę sądową.

Dnia 23 marca r. b. w Sądzie Grodzkim w Pszczynie, pod przewodnictwem sędziego p. Lipińskiego, odbyła się rozprawa oskarżonego Fr. Kosta, który został ukarany 14-sto dniowym aresztem,— grzywną 25 zł. i uiszczeniem kosztów sądowych.

Wyrok ten jest dowodem, jaką fałszywą drogą kroczą panowie z pod znaku „Mężów Katolickich" i jakich używają argumentów.

Wyrok ten niechaj będzie przestrogą dla reszty członków. „Mężów Katolickich" na terenie Goczałkowic.

Wzrost drożyzny na Śląsku

Komisja Parytetyczna dla ustalenia wskaźnika drożyznianego ustaliła na posiedzeniu, że koszta utrzymania rodziny pracowniczej w dniu 31 marca b. r. wynosiły na Śląsku zł. 141,56, co stanowi wzrost kosztów w porównaniu z lutym b. r. o 0,25.

Co na to kobiety, które prowadzą gospodarstwa domowe?)

Zniesienie urzędów katastralnych

Komisja administracyjno - samorządowa Sejmu Śl., obradująca dziś pod przewodnictwem posła dr. Kocura, przyjęła po referacie pos. Koja projekt ustawy o zniesieniu urzędów katastralnych w Województwie śląskim i przydzieleniu ich agend do odnośnych Urzędów Skarbowych.

Równocześnie na wniosek pos. Koja, komisja uchwaliła projekt rezolucji, wzywającej Śl. Radę Wojewódzką do przedłożenia Sejmowi Śl. projektu ustawy o utworzeniu Urzędu skarbowego w Mikołowie, oraz o przydzieleniu gmin północnej części pow. Świętochłowickiego do urzędu skarbowego w Chorzowie.

Po załatwieniu szeregu petycyj komisja przystąpiła do dalszych obrad nad projektem ustawy o gminach wiejskich. Ustawa ta, według programu prac komisji, zostanie w bież. miesiącu przedyskutowana i uchwalona w komisji.

Co było przyczyną krwawej tragedji w Bytkowie

Po 6-tygodniowej kuracji w szpitalu powiatowym w Tarnowskich Górach, powrócił 1 b. m. do domu chory na gruźlicę 36-letni Wilhelm Hornik z Bytkowa, mieszkający wraz z żoną, jako sublokator, u swego teścia Franciszka Kuzi (Wiejska 40).

Z uwagi na chorobę Hornika, żona jego, 27-letnia Gertruda, nie chciała z nim współżyć, ale kiedy zakomunikowała to mężowi, wynikła gwałtowna kłótnia, podczas której Hornik zmasakrował żonę sztyletem. Z 10 ranami w plecach i 4-ma na piersiach i brzuchu, nieszczęśliwa kobieta wyzionęła na miejscu ducha.

Hornik napił się następnie lyzolu i wyskoczył przez okno z mieszkania. Ponieważ okno jest nisko położone, Hornikowi nic się nie stało, wobec czego pobiegł do Urzędu Gminnego w Michałkowicach. Po przybyciu tam siadł na ławkę i poprosił o zawiadomienie o zabójstwie policji i odwiezienie go do szpitala. Ponieważ w kilka minut później stracił przytomność, wezwano lekarza, który udzielił mu pierwszej pomocy i przepłukał żołądek.

Ratunek okazał się jednak bezskuteczny i Hornik zmarł, wijąc się w strasznych bólach, nim przybyła na miejsce policja.

Wobec faktu samobójstwa zabójcy — prokurator postanowił nie wszczynać w tej sprawie dochodzeń, a zwłoki zabitej zezwolił pogrzebać rodzinie, zaś zwłoki Hornika złożono w kostnicy cmentarnej w Michałkowicach. Hornikowie osierocili 6-letnią córeczkę.

C.Z.G. w obronie pracowników robót publicznych

Przy S-ce Godulla istniało od kilku lat komunalne przedsiębiorstwo robót publicznych, zatrudniające 74 robotników i robotnic. — Prawie 90 proc. załogi tego przedsiębiorstwa było zatrudnionych przy wydobyciu węgla. Dnia 1-go kwietnia otrzymali wszyscy robotnicy i robotnice wypowiedzenie pracy, rzekomo z powodu likwidacji przedsiębiorstwa.

Pokrzywdzeni robotnicy zwrócili się o obronę do CZG. Ponieważ większość robotników była zatrudniona przy wydobyciu, skierował CZG wniosek do Kom. Dem., by ten zarządził przyjęcie zwolnionych robotników i robotnic do kopalń S-ki Godulla.

Niezależni rolnicy bronią się

Ministerium Spraw Wewnętrznych zatwierdziło decyzję śląskich władz wojewódzkich, zawieszającą, a następnie rozwiązującą Śląski Związek Rolników. Ponieważ władze tej organizacji zaskarżyły tę decyzję do Trybunału Administracyjnego, uważając, że podane przyczyny rozwiązania nie nastąpiły, likwidacja Śląskiego Związku Rolników została wstrzymana do czasu wydania decyzji przez Najwyższy Trybunał Administracyjny. W wypadku likwidacji majątek tej organizacji zostałby przelany na rzecz Śląskiej Izby Rolniczej.

Pierwszy mandat C.Z.G. na kop. w Knurowie

Kopalnia w Knurowie była przez długie lata domeną wpływów ZZP. Długi okres rządów Z. Z. P. wytworzył tam dziwne stosunki. Pomiędzy dyrekcją a radą panowała czuła zgoda i harmonia. Radcy załogowi z ZZP uważali, że mandaty ich są prawie dożywotnie, to też czuli się gospodarzami całą gębą.

Ostatnie wybory do Rady Zakładowej przyniosły im jednak małą niespodziankę. Oto CZG wystawił na tej kopalni swoją listę i uzyskał 107 głosów i 1 mandat.

Najtrudniejszy jest zawsze początek. W przyszłym roku C.Z.G. niewątpliwie podwoi swój stan posiadania na tej kopalni.

Wiadomości różne

Na terenie Bielska i okolicy przeprowadzono w ostatnich dniach lotną kontrolę w sklepach spożywczych w związku z obowiązkiem wywieszania cenników. W wyniku tej kontroli sporządzono doniesienia na 36-ciu kupców za wykroczenia przeciwko przepisom sanitarnym, ustawie o miarach i wagach i obowiązkowi wywieszania cenników. W jednym wypadku odpowiadał będzie rzeźnik Jan Gruszka z Mikuszowic za pokątny ubój bydła.

W pociągu zdążającym z Katowic do Poznania, pomiędzy Katowicami a Radzionkowem, został okradziony mieszkaniec Ostrzeszowa (Wlkp.), Franciszek Kawiński. Posiadał on przy sobie w wewnętrznej kieszeni kamizelki portfel, zawierający 2.200 zł. Złodziej przeciął mu żyletką kamizelkę i portfel zręcznie wyciągnął, tak, że Kawiński nawet nie wie kiedy to nastąpiło. O kradzież tę podejrzani są dwaj współpodróżni, którzy wysiedli z pociągu na stacji w Radzionkowie. Wdrożyła za nimi poszukiwania policja.

Strajk polski na kopalni „Andaluzja"

W kopalni „Andaluzja" na G. Śląsku zatrudniającej 800 robotników, wybuchł strajk okupacyjny.

Strajkujący domagają się poprawy płac dla ładowaczów, jednorazowej większej zaliczki odszkodowania za urlopy taryfowe, udzielone całej załodze na czerwiec.

Dyrekcja urlopy te traktuje jako przerwę pracy pod pretekstem remontu. W takim wypadku urlopy byłyby bezpłatne.

Krwawe zajście

Krwawe zajście rozegrało się na terenie cegielni w Karol Emanuel. Przybył tam 26-letni Jerzy Kruczek z Rudy Śl. i dostał się bez zezwolenia na teren cegielni, gdzie pracowała jego narzeczona Helena Rosół z Rudy Śl., która chciała ostatnio z nim zerwać. Żywiąc do Rosołównej z tego tytułu urazę, Kruczek począł się jej wygrażać zabiciem, a kiedy dziewczyna zlekceważyła jego pogróżki, dobył nagle z kieszeni noża i ugodził nim w plecy Rosołównę, zadając jej bardzo ciężką ranę w łopatkę. Na ratunek zagrożonej, która padła bezprzytomna na ziemię, zalewając się obficie krwią, rzucił się kierownik cegielni, Romuald Nowak. Kruczek ugodził go nożem w głowę (również poważnie raniąc), po czym zbiegł do Rudy.

Po pewnym czasie Kruczek zgłosił się sam na komisariat policji i oddał w ręce władz. Został on aresztowany i, po ukończeniu wstępnych dochodzeń, będzie przekazany do dyspozycji Sądu Okręgowego w Chorzowie. Ciężko ranną Rosołównę przewieziono natychmiast do szpitala hutniczego w Godulii. Kierownik Nowak po opatrzeniu pozostał na kuracji domowej.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.